

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Rafał Synowiec

TEOLOGIA LUSTRA

praca doktorska pod kierunkiem
prof. Mariusza Biłeckiego

promotor pomocniczy
ks. dr Krzysztof Niedałowski

Gdańsk 2019

Pragnę serdecznie podziękować:

promotorowi
prof. **Mariuszowi Białeckiemu**
za zaufanie i merytoryczną pomoc
otrzymaną przy realizacji
pracy doktorskiej,

promotorowi pomocniczemu
ks. dr **Krzysztofowi Niedałowskiemu**
za okazane wsparcie podczas
pisanie dysertacji

oraz

firmie Barrisol,
Sebastianowi Baranowskiemu,
Mikołajowi Markowiczowi,
Markowi Mielewczykowi,
Jerzemu Olszewskiemu,
Adamowi Wiśniewskiemu,
Robertowi Zbierańskiemu,
za szczególne zaangażowanie przy
realizacji prac artystycznych,
Piotrowi Boniaszczukowi za wykonanie
dokumentacji fotograficznej.

Dziękuję mojej rodzinie
za cierpliwość i wyrozumiałość.

OPIS PRAC ARTYSTYCZNYCH

ABSTRAKT

Intencją moich działań artystycznych jest ukazanie twórczej oraz duchowej roli lustra, zarówno w wymiarze rzeczywistości sensualnej, jak i w świecie idei. Moje rozważania, dotyczące głównego przedmiotu badań, obejmują przede wszystkim dwa obszary – teologiczny i artystyczny. Nie interesują mnie fizyczne aspekty odbicia, lecz to, jak subiektywnie odczytujemy jego oddziaływanie. Z tego powodu nie wykorzystuję lustra do uzyskania iluzorycznego odbicia czy optycznego złudzenia, lecz do współtworzenia dzieła, poprzez wywoływanie niekończących się skojarzeń, przypomnień i analogii. Lustró odkrywa to, czego nie widzą oczy, bo właściwa tajemnica odzwierciedlenia polega na przekraczaniu jego mimetycznej roli. Istnieje ona na granicy przestrzeni i jest zjawiskiem „pomiędzy”, niemieszczącym się w jednej sferze. Jest ukrytym kodem, który umożliwia człowiekowi samopoznanie.

Tłem do tego typu rozważań jest bogata tradycja nagromadzona wokół omawianego przedmiotu, w której możemy wyodrębnić trzy grupy zagadnień. Pierwsza akcentuje codzienną funkcję lustra, historię przedmiotu oraz wszelkie jego naukowe i techniczne aspekty. Drugi kierunek stara się analizować jego rolę symboliczną. Trzecia grupa traktuje lustro jako szeroko pojętą metaforę. Samo rozumienie angielskiego słowa reflect zawiera w sobie dwuznaczność sensu – odbicie lustrzane czy też refleksje nad sobą. Wobec tego namysł nad lustrzanym odbiciem obejmuje obszary bardzo rozległe: od przyjemności patrzenia, przez problemy teoretyczne i filozoficzne, po wysoce wysublimowane problemy teologiczne. Począwszy od starożytności wiele z filozoficznych nurtów odnosi się do symbolu zwierciadła rozpatrywanego w kategoriach znaku pomocnego w rozważaniu zagadnień egzystencjalnych. Także z teologicznego punktu widzenia lustro pełni konkretną rolę w obrazowaniu pojęć religijnych. W tym ujęciu powierzchnia odbijająca stanowi probierz prawdy i wzoru, do którego dusza człowieka może się porównać. Odsyła oglądającego do spenetrowania zakamarków jego wnętrza, umożliwiając mu doświadczenie własnego „ja” jako kogoś „innego”, a na tym właśnie polega wielkość sztuki.

ABSTRACT

The intention of my artistic pursuits is to illustrate the creative and spiritual role of mirror in both, the context of sensual reality as well as the world of ideas. My deliberations regarding the main subject of the research encompass two dimensions- theological and artistic. I am not interested in the physical aspects of reflection, rather in the way in which we subjectively perceive its influence. For this reason, I do not use mirror to attain a delusive reflection or an optical illusion, but to co-author a composition by eliciting endless associations, recollections and analogies. Mirrors hide that which is invisible to the eye, because the real mystery lies in surpassing its mimetic role. It exists on the spatial boundary, and is an 'in-between' phenomenon that does not fit in any single domain. It is a hidden code and a path to self-discovery.

The background for this kind of deliberations is a rich tradition amassed around the subject in question, where we can distinguish three concept groups. The first one pertains to the everyday function of mirror, its history as an item, as well as to any scientific and technical aspects thereof. The second aims to analyze its symbolic role, whereas the third views mirror as a broadly-defined metaphor. The understanding of the English word 'reflect' reveals its ambiguous nature for it can relate to both, a physical reflection or pondering. Therefore, a thought about reflection includes a variety of domains: starting with the pleasure of looking, through theoretical and philosophical conundrums, and ending with highly sophisticated theological problems. Since antiquity, many philosophical movements have related to the symbol of mirror being regarded as a sign that facilitates deliberations about existential matters. Also, from the theological standpoint, mirror serves a specific purpose in the depiction of religious concepts. In this regard, its reflective surface constitutes a gauge of truth, as well as the template to which the human soul can compare itself. It sends the viewer to explore the deepest of their integrity, enabling them to experience 'I', as somebody else, and that is what makes art great.

I WSTĘP

Przedstawiona dysertacja odnosi się do szeroko rozumianego symbolu lustra. Wykładnia tego symbolu jest różnorodna i bogata, w zależności od specyfiki aktywności intelektualnej człowieka, a także od wpływu danej kultury i istniejących w niej interpretacji czy powiązań. Już wstępna analiza historii zwierciadła pozwala zauważyć, że jego przymioty ulegały znacznym i różnym przemianom na przestrzeni wieków. Odnosiły się one zarówno do sfery zmysłowej, jak i pozazmysłowej, nawiązując do wielorako rozumianej transcendencji. Lustro wrosło w nasze życie tak, że zarówno nasza mowa, literatura, sztuka i każda działalność twórcza przesycone są obrazami i przenośniami związanymi z symboliką zwierciadła. Nie sposób oddzielić jego historię od wierzeń i duchowości. Lustro jako metafora czy analogia pojawia się w najbardziej subtelnych rozmyślaniach metafizycznych czy nawet mistycznych. Znaczenie angielskiego słowa *reflect* zawiera w sobie tę właśnie intrygującą dwuznaczność – lustrzane odbicie lub refleksję nad sobą.

W życiu codziennym myślimy o lustrze niemal wyłącznie jako o przedmiocie użytkowym, np. pomagającym w czynnościach higieniczno-kosmetycznych. W dziejach ludzkości odgrywało ono ważną rolę w wielu dziedzinach – w sztuce, nauce, technice. Lustro jest elementem licznych przyrządów badawczych z zakresu biologii, astrologii, astronomii, fizyki, medycyny, wojskowości i itd. Fenomen odbicia lustrzanego, od zawsze towarzyszący człowiekowi w przyrodzie, stanowi materię intensywnie eksploatowaną w naukach ścisłych i humanistycznych. Od najdawniejszych czasów lustro jest też nieocenionym narzędziem aktywności artystycznej. Ze zwierciadła czyniono nieraz skończone dzieło sztuki. Dla artystów zwierciadło często bywało znakiem samopoznania czy też przyrządem do przypatrywania się rzeczywistości. Zjawisko odbicia lustrzanego interesowało też filozofów wszystkich kultur i epok. W lustrze nieznanemu autorowi Księgi mądrości odnajdywał mądrość, a apostoł Paweł możliwość poznania Boga w świecie doczesnym. Dla neopitagorejczyków zwierciadło było synonimem cielesności i jego uroku, natomiast neoplatonicy rozpoznali w nim odblask boskości w stworzeniu. Świat zmysłowy był dla średniowiecznych uczonych odbiciem w zwierciadle, bo niemal każdy przedmiot zmysłowy coś „mówił”. Dla Leonarda da Vinci i Alberta Dürera umysł artysty był zwierciadłem,

w którym odbija się każdy kształt, a William Shakespeare i Lope de Vega upatrywali w odbiciu lustrzanym idei teatru. Dla Francisca Bacona był przymiotem rozumu, dla Gottfrieda Wilhelma Leibniza – monadą, dla Johanna Gottfrieda Herdera – językiem.

To, co skłania mnie do podjęcia tego tematu, to szczególna siła oddziaływania tego przedmiotu i związanego z nim zjawiska odbicia; interesuje mnie jego bycie poza rzeczywistością, przy jednoczesnym w niej współuczestnictwie. Intencją moich działań artystycznych jest ukazanie szczególnej, twórczej oraz duchowej roli lustra, odnoszącego się zarówno do rzeczywistości sensualnej, jak i do świata idei. Nie interesują mnie fizyczne aspekty odbicia, lecz to, jak subiektywnie odczytujemy jego oddziaływanie. Dlatego nie wykorzystuję lustra do uzyskania iluzorycznego odbicia czy optycznego złudzenia, lecz do współtworzenia dzieła, poprzez wywoływanie niekończących się skojarzeń, przypomnień i analogii. Jest to metoda taka sama, a przynajmniej jej pokrewna, jak przy składaniu całości z odłamków, gdzie każdy znaczy coś innego, ale wszystkie sumują się w pozornej syntezie. Dla lepszego zobrazowania posłużę się tu koncepcją zawartą w dziele *Stłuczone lustro* (2000) Daniela Rozina. Instalacja wymaga dwóch przeciwległych ścian. Gdy obserwator stoi przed odpowiednio połamanym lustrem, z konkretnego kąta może zobaczyć obraz w całości, który w kawałkach rozmieszczony jest za jego plecami. Lustro ma zdolność przywracania pociętego obrazu do pierwotnego stanu. Choć dzieło Rozina bezpośrednio odnosi się do problematyki widzenia, to paralelnie naprowadza na zaprezentowaną powyżej istotę zagadnienia.

Moje rozważania, dotyczące głównego przedmiotu badań, obejmują przede wszystkim dwa obszary – teologiczny i artystyczny. W miarę zagłębiania się we współczesne zagadnienia teologii i sztuki widać coraz wyraźniej, że dzieli je ogromna przepaść. Powodem tego jest głębokie przesiąknięcie współczesnej rzeczywistości wszystkim tym, co Joseph Ratzinger określał mianem relatywizmu¹. Wydaje się wręcz nieuchronne, że mojemu rozmyślaniu towarzyszyć będzie pewna meandryczność dyskursu, rozchwianie pojęciowe i ambiwalencja języka. Praca ta ma bowiem nie tylko mówić o interpretacji teologicznej lustra, ale go odzwierciedlać, być jego wiernym zapisem.

¹ J. Ratzinger, *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa*, homilia podczas mszy świętej Pro eligendo Romano Pontifice, Watykan, 18 IV 2005, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 26 (2005), nr 6(274), s. 30.

II HISTORIA PRZEDMIOTU

Historia zwierciadła to historia kultury, a więc i sztuki, i religii, ale też gospodarki czy techniki. Zwierciadło niezmiennie towarzyszy człowiekowi w jego zmaganiach, by poznać samego siebie: skąd pochodzi i dokąd zmierza. Przyjrzenie się tej historii daje nam wgląd w próby okiełznania przez człowieka tego wyjątkowego przedmiotu, który przewrotnie i zaskakująco zapanował nad nim samym.

Człowiek pierwotny z pewnością oglądał samego siebie, dostrzegając swoje odbicie w wodzie lub w błyszczących przedmiotach. Pragnienie posiadania na własność takiego magicznego przedmiotu sprawiło, że postanowił sam je wytwarzać. Nie wiemy, kiedy człowiek posiadał umiejętność wykonywania zwierciadła, tak jak nie wiemy, kiedy dokładnie wynaleziono ogień lub pismo. Według odkryć archeologicznych dzieje lustra mają swój początek w cywilizacjach miejskich. Początkowo wytwarzano je z polerowanych kamieni i metali, np. z brązu, srebra czy miedzi. Przypuszczalnie zwierciadła metalowe zaczęły powstawać w kilku niezależnych od siebie miejscach.

1. Starożytność

Jednym z tych ośrodków był Egipt, gdzie zwierciadło metalowe znano już w pierwszej połowie III tysiąclecia p.n.e. Zwierciadła egipskie to prawie wyłącznie lusterka ręczne, uzyskiwane głównie poprzez polerowanie płytki z brązu, sporadycznie z miedzi, srebra czy złota. Rękojeść sporządzano przeważnie z drzewa akacjowego lub cedrowego, w cenniejszych egzemplarzach z brązu lub kości słoniowej, a całość ochraniano futerałem. Przedmioty te należą do najbardziej urzekających dzieł zdobnictwa egipskiego. Zwierciadło uważano tam za najdoskonalszy symbol słońca, dlatego atencja dla zwierciadła wiązała się w Egipcie z kultem solarnym. Dla starożytnych Egipcjan było ono jak gdyby słońcem w miniaturze. Miało moc wyroczni, przepowiadającej przyszłość. Zarazem należało do atrybutu dystynkcji klasowej, gdyż jego posiadanie było przywilejem kobiet z wyższej warstwy społecznej.

Zwierciadło miedziane przejęli od Egipcjan starożytni Żydzi. Lustro w Starym Testamencie przywołano w Pięcioksięgu, gdzie czytamy, że we wzniesionym przez Mojżesza Przybytku, złotnik Bezael „udziałął umywalnię miedzianą [...] ze zwierciadeł niewiast”

(38, 8). Księga Izajasza wskazuje, że świat stworzony nosi w sobie boską mądrość (3, 23). Autor Księgi Hioba porównuje kopułę nieba z lany zwierciadłem (37, 18). W pseudo-salomonowej Księdze mądrości, dziele zhellenizowanego Żyda, powstałym zapewne w I wieku p.n.e., mądrość zostaje nazwana „nieskazitelnym zwierciadłem działalności bożej” (7, 26)². Talmud babiloński zakazuje patrzenia w zwierciadło w soboty, a w późniejszych wiekach rabini zabronili w ogóle mężczyznom używania lustra ze względów religijnych i moralnych.

Z Egiptu zwierciadło rozprzestrzeniło się na całym Bliskim Wschodzie i w XIV-XII wieku p.n.e. dotarło do Myken. W przeciwieństwie do egipskich lustra mykeńskie były okrągłe, z rękojeścią wykonaną z kości słoniowej, zwykle w kształcie palmy. Miały one zapewne, podobnie jak w Egipcie, związek z kultem boga słońca. Za pośrednictwem Myken zwierciadło dotarło do Grecji.

Lustra greckie, zwykle okrągłe lub owalne, występowały jako ręczne, stojące i lustra z pokrywą. Rękojeść przybierała kształty najrozmaitsze, lecz najczęściej była to postać kobiety, nagiej lub ubranej w modny strój. Lustra z pokrywą pojawiły się na przełomie V-VI wieku p.n.e. wraz z modnymi wówczas lustrami stojącymi, zwykle na stołach. Pokrywa była często ozdobiona zewnętrznym reliefem, przedstawiającym sceny mityczne. Pojawiały się również motywy oznaczające związki z czasem, przeznaczeniem oraz personifikacjami kojarzonymi z lustrem. Zwierciadło w Grecji było niemal wyłącznie przyborem kobiecym, pomagającym w pielęgnowaniu i upiększaniu wyglądu. Po śmierci wkładano je wraz ze zmarłym do grobu wierząc, że pozostaje w nim coś z urody kobiety, która się w nim przeglądała. Lustra pięknych kobiet miały nawet swoją legendę. W epigramie przypisywanym Platonowi sławna hetera koryncka o imieniu Lais na starość ofiarowała swe zwierciadło samej Afrodycie³. Obok bogini miłości, zwierciadło było również atrybutem Ateny i syren w kulcie dionizyjskim; związane z męskimi bohaterami mitów przynależało do Bahusa i Hermafrodyty. Choć w sztuce antycznej odbicie lustrzane podkreślało ikonografię szczęścia i dobrej passy, znany jest powszechnie mit o Narcyzie, samolubnym,

² M. Wallis, *Dzieje zwierciadła*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973, s. 14.

³ Tamże, *O przypadkach, w których badanie zmienia przedmiot badany*, „Przegląd filozoficzny” T. 44, 1948, s. 383. Epigram dotyczący tego faktu za Platonem przywołał poeta rzymski z IV w. Auzoniusz; przekł. A. Morsztyn „Poświęcam, stara Lais, zwierciadło Wenerze: Jakam jest, widzieć nie chcę, jaka byłam, nie mogę”.

zakochanym we własnym odbiciu młodzieńcu, który zostaje ukarany przez Erosa – więdnienie i ginie z miłosnej tęsknoty do siebie.

Ze względu na swoje liczne przymioty, a także jako czynnik metaforycznych znaczeń, zwierciadło było przedmiotem prowokującym filozoficzne rozważania na wielu płaszczyznach ówczesnej wiedzy: optyki, matematyki, filozofii, ale też pojawiało się w wielu przesądach. Od schematycznej podobizny okrągłego lustra z rękojeścią w kształcie krzyża równoramiennego wywodzi się przyjęty w astronomii umowny znak planety Wenus oraz stosowany w zoologii i botanice analogiczny znak osobnika żeńskiego. W zbiorze traktatów mistycznych z początków naszej ery *Poimandres*⁴ czytamy, że człowiek, istota podobna do Boga, spostrzega odbicie swego ciała w zwierciadle, zakochuje się w nim i przez to pozostaje na ziemi. W tekstach wielu mistyków i filozofów greckich spotykamy spekulacje związane z lustrem na temat duszy i jej losu. Platon w swych rozważaniach o sztuce porównuje twórcę iluzji do człowieka, który obracając wkóło zwierciadłem stwarza imaginację samego siebie i otaczającej rzeczywistości, gwiazd i słońca⁵. Lustro w myśl nauki Arystotelesa widzi przeszłość, ale w sensie platońskim ujawnia wieczne idee. Symbolem ich jest słońce oświetlające wszystko, także wyświetlające prawdę jako boskie lustro światła. Tak pojmowane było uniwersum. Zaś sokratejskie apelowanie do samopoznania miało być przeciwwagą dla grzechu popełnianego przez posługujące się lustrem osoby narcystyczne.

Od Greków zwierciadło metalowe przejęli Scytowie i Etruskowie. W przeciwieństwie do Greków Etruskowie prawie zawsze zdobili reliefem odwrotną stronę lustra. Owe ryty i reliefy przedstawiały kobiety przy toalecie lub w kąpieli, sceny dionizyjskie i erotyczne. Natomiast zwierciadła scytyjskie zamiast rękojeści miały zwykle pośrodku otwór, przez który przewlekano rzemień. Etruskowie również, podobnie jak Grecy, kładli zwierciadła zmarłym do grobu.

Rzymianie, jako spadkobiercy Greków i Etrusków, przejęli od nich wszystkie typy zwierciadeł. Nowością były lustra kwadratowe i prostokątne. Wytwarzano je przeważnie z tzw. białego brązu. Od połowy I wieku p.n.e. rozpowszechniły się lustra wykonane ze srebra. Za cesarstwa stały się one przedmiotem niebywałego przepychu. Później pojawiają

⁴ Tytuł zbioru pism, ok. II wiek n.e.

⁵ Platon, *Państwo*, ks. X, rozdz. I, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999, s. 596.

się zwierciadła ze złota, czytamy również o szmaragdowych lustrach Nerona. W I wieku n.e. Pliniusz Starszy wspomina nawet o wytwórni luster szklanych. Zwierciadła z polerowanego metalu odnajdziemy wszędzie tam, dokąd dotarły rzymskie legiony. Wszystkie one dawały odbicia mętne i niewyraźne. Apostoł Paweł, chcąc uchwycić w słowa przesłanie, że w życiu doczesnym możemy poznać Boga jedynie w sposób niedoskonały pisze, że widzimy Go tylko niewyraźnie, „jakby w zwierciadle”⁶. W czasach wczesnochrześcijańskich kształt luster nie uległ zmianie, jednak rozpoczęto je inaczej ozdabiać, dominowały wzory ornamentalne.

2. Kultury azjatyckie

Chińczycy przejęli swe brązowe zwierciadła od Scytów w VI wieku. Nie posiadały one rękojeści, lecz zawieszano je na rzemieniu. Zdobiono je na odwrocie rytem, reliefem lub inkrustacją. Wszystkie motywy posiadały zazwyczaj bogatą treść symboliczną, etyczną lub kosmologiczną. Lustro takie miało charakter przyboru magicznego, mającego zapewnić właścicielowi władzę nad siłami wszechświata. Z czasem motywy te przechodzą w ornamenty geometryczne. W epoce dynastii T’ang (VII-X w.), która uchodzi za okres klasyczny sztuki chińskiej, na zwierciadłach spotykamy wzór z symbolem tryumfu światła nad ciemnością, w myśl przenikających podówczas do Państwa Środka wierzeń manichejskich. W Chinach i Syjamie przy pomocy zwierciadeł zapalano święte znicze.

Zwierciadła chińskie były wzorem dla zwierciadeł perskich i indyjskich, przeniknęły też przez Koreę do Japonii. Lustro w Japonii pełniło funkcję przedmiotu kultu bogini słońca, najwyższego bóstwa szyntoizmu, uchodzącego za przodka rodziny cesarskiej. Święte zwierciadło Yata-no-Kagami przechowuje się do dziś w świątyni w Ise, niedaleko Tokio. Według legendy zostało ono wykonane przez bogów, a według tradycji japońskiej jest ono od I wieku p.n.e. jednym z trzech insygniów władzy cesarskiej. Yata-no-Kagami ma kształt ośmiokątny i około 25 cm średnicy. W innych świątyniach szintoistycznych czci się również jego kopie⁷. Zarówno w Chinach, jak i w Japonii znane są tzw. zwierciadła

⁶ *1 List do Koryntian (13, 12)*, Biblia Tysiąclecia, wydanie III, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990.

⁷ M. Wallis, *Dzieje zwierciadła...*, dz. cyt., s. 29.

czarnoksiężskie. Rzucają one na ekran relief znajdujący się na ich odwrocie. Relief ten jest odciśnięty na stronie polerowanej, służącej do przeglądania się, ale pozostaje niewidoczny. Mieszkańcy wysp Fidżi wierzą, że wizerunek człowieka w wodzie lub zwierciadle jest jego duszą. Do dzisiaj w Japonii podtrzymywana jest tradycja obdarowywania przez matkę córki wychodzącej za mąż torebką z lusterkami.

W Indiach zwierciadła metalowe były znane od początku naszej ery i powszechnie uważano je za talizman, amulet przeciw demonom i złemu spojrzeniu. Podczas ceremoniału weselnego pannie młodej daje się lustro do lewej ręki, by uchronić ją od uroku. Filozofia indyjska przywołuje wiele analogii między jaźnią a odbiciem w lustrze lub w oku, natomiast sutty buddyjskie opowiadają o drodze prawdy, zwanej Zwierciadłem Prawdy.

Obok wspomnianych ośrodków zwierciadła metalowe były w użyciu także w Środkowej i Południowej Ameryce, znano je tam już przed przybyciem Europejczyków. Inkowie w okresie letniego przesilenia dnia z nocą przy pomocy wklęsłego zwierciadła zwróconego ku słońcu zapalali nowy ogień. W starożytnym Meksyku bogini życia nazywała się Tezcatlipoca, tzn. błyszczące zwierciadło.

3. Nowożytność

Podobnie jak w Rzymie za cesarstwa, w średniowieczu czyniono z luster przedmioty przepychu i luksusu. Były one niemal wyłącznie lustrami metalowymi, często wyrabiano je ze srebra lub złota, ozdabiano drogimi kamieniami, a na odwrocie wykładano emalią lub intarsjowano. W Bizancjum szeroko rozpowszechnione były lustra szklane, oprawiane w ramy miedziane z motywami symbolicznymi. Od XIII wieku rozwijała się produkcja tzw. wolicz oczek, małych lusterek z metalu i szkła. Prawdopodobnie z początkiem XIV wieku w Murano pod Wenecją zaczęto wyrabiać zwierciadła ze szkła podlanego ołowiem. Wielkość ich pozwalała na ukazanie z bliska jedynie odbicia głowy z fragmentem ramion. W późnym średniowieczu obok zwierciadeł kieszonkowych i ręcznych pojawiły się też zwierciadła stojące i ścienne. Sposób przyozdabiania luster związany był ze znakami zodiaku i horoskopami – upatrywano powiązań lustra i kosmosu, wzbogacano je chrześcijańskimi symbolami przezwyciężania śmierci, np. Pasją.

Lustra odgrywały istotną funkcję w średniowiecznej refleksji na światem. Przedmioty zmysłowe były dla człowieka tamtej epoki „zwierciadłami”, odbijającymi przedmioty niezmysłowe i nadzmysłowe. Narasta powiązanie lustra z magiczną i podkreślającą próżność symboliką, powołującą się na przemijający charakter życia i czasu oraz wpływu planet na los człowieka. Zarówno księga przyrody, jak pisana księga Biblii były „lustrami”. Teksty tego rodzaju odwołują się do symboliki pozytywnej, związanej z odbiciami i refleksami, dotyczącej zbawienia i duszy, a także symboliki negatywnej, kojarzonej z upływem czasu, grzechem, śmiercią i ziemską miłością. Cały świat widzialny był jakby jednym wielkim „zwierciadłem” świata niewidzialnego. Myśliciele średniowieczni, pojmując przedmioty zmysłowe jako „zwierciadła”, wyznaczyli im tym samym określone miejsce w hierarchii bytów. Głosili, że każdemu z przedmiotów udziela się coś z doskonałości i świetności. „Zwierciadło bez skazy” (*speculum sine macula*) pojawia się w późnym średniowieczu jako jeden z atrybutów mariańskich w alegorii Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii⁸.

Również wiedza była dla człowieka epoki średniowiecza rodzajem lustra. Tak tytułowano Kodeksy Praw, zwłaszcza w Niemczech. „Zwierciadłami nazywały się wielkie encyklopedie nauki średniowiecznej, ze *Speculum maius*, olbrzymim dziełem Wincentego z Beauvais na czele. Owo „wielkie zwierciadło” składa się z trzech części, jakby z trzech mniejszych zwierciadeł, które z kolei noszą nawy: *Zwierciadło Przyrody (Speculum Naturale)*, *Zwierciadło Nauki (Speculum Doctrinale)* i *Zwierciadło Dziejów (Speculum Historiale)*”⁹. *Zwierciadło Moralności (Speculum Morale)* zostało dodane po śmierci autora.

Zwierciadło fascynowało Włochów i Niderlandczyków do tego stopnia, że nie tylko malowano je na obrazach, lecz za ich pomocą czyniono eksperymenty. W sztuce średniowiecza i renesansu lustro, odbijające nas samych, było wraz z wężem atrybutem personifikacji roztropności (*prudentia*), czyli jednej z czterech cnót kardynalnych. Na fresku *Camera della Segnatura* w Watykanie Rafael Santi przedstawił trzy cnoty: męstwo, roztropność i umiarkowanie. Roztropność przegląda się w zwierciadle podtrzymywanym

⁸ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 207.

⁹ M. Wallis, *Dzieje zwierciadła...*, dz. cyt., s. 35.

przez putto. Rysunek przypisywany Michałowi Aniołowi również przedstawia roztropność jako niewiastę przeglądającą się w lustrze. W Niderlandach Pieter Brueghel Starszy w rysunku pt. *Pruderia*, wykonanym piórem i sepią, przedstawił pośród wielu figur roztropność jako postać kobiecą z sitem na głowie, obejmującą prawą ręką trumnę i trzymającą przed sobą w lewej ręce okrągłe zwierciadło. Symbolika ta utrzymała się aż do XIX wieku. Jeszcze w roku 1767 na cmentarzu ewangelickim w Jeleniej Górze stanął stiukowy posąg roztropności z wężem w lewej i okrągłym lustrem w prawej dłoni. W Muzeum Narodowym w Gdańsku znajduje się obraz *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga, w którym lustrzane odbicie zostało szczególnie wyeksponowane. W centrum otwartego ołtarza, przedstawiającego scenę sądu ostatecznego, góruje Chrystus jako sędzia w otoczeniu apostołów oraz monumentalnej postaci św. Michała, dokonującego czynności ważenia. Ma on na sobie wypolerowaną niczym lustro zbroję z tajemniczym odbiciem. Inne aluzyjne i dwuznaczne odbicia dają się dostrzec w złotej kuli namalowanej nad postacią św. Michała. Dzieło to prowokuje, wciąga widza w swoją głębię... niczym zwierciadło. Obraz jest „bogaty w ważne treści, zawiera tyle szczegółów, że wzbraniamy się zadać banalne pytanie: dlaczego lustrzane odbicie zawarte w pancerzu wydaje się centralnym punktem obrazu”¹⁰.

Jest rzeczą symptomatyczną i niezwykłą, że na przestrzeni dziejów stosunek człowieka do zwierciadła miał charakter ambiwalentny. Lustro było zarazem atrybutem roztropności, jednej z czterech cnót kardynalnych, i zarazem przymiotem rozwiązłości, jednego z siedmiu grzechów głównych. Było także oznaką próżności, stanowiącą grzech przeciw prawdzie. Próżność pojawia się w wątkach dotyczących kobiety i śmierci. Dürer w rysunku piórem przedstawił śmierć w postaci kościotrupa zbliżającego się zniemka do nagiej kobiety, która czesze włosy, przeglądając się w trzymanym w prawej dłoni okrągłym zwierciadle. Lustro uważane jest za niedobrą zabawkę, o czym wspominał, za Cyceronem, Dante Alighieri, gdyż jak ślepe szczęście skrada dzień, tak lustro skrada promień światła, by w magii widoku omamić widza¹¹.

¹⁰ B. Purc-Stępnik, *Sąd Ostateczny Hansa Memlinga, między uczoną teologią a pobożną filozofią*, Tom I: *Idea zwierciadła w malarstwie europejskim XV-XVI wieku*, Collegium Columbinum, Kraków 2012, s. 10.

¹¹ Tamże, s. 41.

Malarze niderlandzcy z okresu XV-XVI wieku nie mogli oprzeć się zmysłowym czarom zwierciadła, malując mieszkania patrycjuszy. Jako malarze byli oni wszakże miłośnikami światła, odbić lustrzanych i świetlnych refleksów. Ich kompozycje są wyrazem filozoficznego pojmowania zwierciadła. W obrazach niderlandzkich przedstawiano to, co zawierały włoskie traktaty filozoficzne tamtego czasu – metaforę obrazu. Przy pomocy odbicia w lustrze uzyskano jeszcze jeden punkt widzenia, umożliwiając wprowadzenie do obrazu postaci lub jakiejś rzeczy znajdujących się poza przestrzenią przedstawioną w obrazie, jak gdyby przed obrazem. Tak kadrowano świat, ukazując niewidoczne w widocznym. W ten sposób Jan van Eyck w *Portrecie małżonków Arnolfinich* przedstawił dwóch mężczyzn wchodzących do pokoju. W podobny sposób Diego Velázquez, prawie dwieście lat później, w *Damach dworu* włączy do obrazu, przy pomocy odbicia w zwierciadle, pozującą mu do portretu parę królewską. Z kolei czterysta lat później Édouard Manet w *Barze w Folies Bergeres* poszerzy w ten sposób przestrzonną i zatłoczoną salę baru¹². Lustro daje więc malarzowi możliwość zapisu ukrytego w obrazie drugiego dna.

Jak wcześniej wspomniałem, dla ludzi średniowiecza to, co widzialne, było „zwierciadłem” tego, co niewidzialne. Renesans stawiał artyście inne zadanie – miał on być zwierciadłem rzeczywistości, nie świata nadzmysłowego, lecz świata poznawalnego, danego w doświadczeniu. Dlatego pojęcie „zwierciadło” często stosowano w tej epoce w sensie „wiernego obrazu” czy „wiernego opisu”. Leonardo da Vinci dążył do tego, by umysł malarza jak zwierciadło odbijał wiernie każdy przedmiot, by malowidło było podobne do odbicia w zwierciadle. W podobny sposób Wiliam Shakespeare w 1600 roku, słowami Hamleta, stawiał teatrowi za zadanie odzwierciedlenie natury: „Przeznaczeniem teatru, jak dawniej tak i teraz, było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze”¹³. Lustro pełniło więc w renesansie rolę probierza prawdy. To interesująca przemiana – dla średniowiecza lustro było czymś niedoskonałym w konfrontacji z przedmiotem się w nim odbijającym, renesans natomiast wymagał od sztuki, by była podobna do zwierciadła, będącego ideałem. Zaświadcza o tym znakomicie Michał Anioł w sonecie *Jako wierny przykład mojego powołania*:

¹² M. Foucault, *Panny dworskie*, tłum. A. Tatarkiewicz, „Studia Estetyczne” VII, PWN 1971, s. 223-234.

¹³ W. Shakespeare, *Hamlet*, tłum. J. Paszkowski: Tenże, *Dzieła dramatyczne*. T. 10, Warszawa 1958, s. 82.

„Jako wzór wierny mego powołania
W dniu urodzenia wziętem dar piękności,
Co jest sztuk obu światłem i zwierciadłem;
Kto tak nie myśli, mylnego jest zdania”.¹⁴

Jednym z ulubionych tematów sztuki w epoce późnego renesansu i baroku była piękna kobieta, kontemplująca swą urodę w zwierciadle, np. *Wenus przed lustrem* Rubensa czy *Wenus i Amor* Velazqueza. Był to również okres wspaniałego rozkwitu autoportretu, swoje oblicza utrwalali między innymi artyści tej miary, co Poussin, Caravaggio, Vermeer, Van Dyck, Rubens i mistrz autoportretu Rembrandt.

W XVI i XVII wieku głównym ośrodkiem produkcji wysoko cenionych zwierciadeł była Wenecja. Wartość lustra weneckiego, będącego własnością Colberta, ministra Ludwika XIV, w srebrnej ramie, o wielkości 46 na 26 cali, przekraczała prawie trzy razy wartość obrazu Rafaela. Być w posiadaniu szklanego zwierciadła było zatem wyznacznikiem zamożności, dostatku i elegancji. Przez półtora wieku Wenecja zaopatrywała cały ówczesny świat w „lustra weneckie”. Wkrótce tajemnicę wyrobu zwierciadeł przejęła Francja, łamiąc dotychczasowy monopol w lustrzanym przemyśle. Zwierciadła francuskie przewyższały pod względem jakości lustra weneckie, a w końcu XVII w. odkryto tam sposób wyrobienia tafli zwierciadeł niemal dowolnych rozmiarów. Z czasem przemysł lustrzany przeniknął do innych krajów Europy. W roku 1733 w Urzeczcu Radziwiłłowskim na Litwie została założona huta, zajmująca się produkcją zwierciadeł. Przemysł lustrzany pracował niemal wyłącznie dla ozdabiania i oświetlenia monarszych rezydencji, pałaców należących do arystokracji oraz wielkiej burżuazji, ale w Holandii lustro ścienne w prostych drewnianych ramach dotarło do domów kupców i bogatszych rzemieślników.

Wynalezienie sposobu odlewania szkła i tym samym luster niemal nieograniczonych rozmiarów, stworzyło możliwości techniczne dla wyobraźni artystów i architektów baroku i rokoka. Lustra ścienne rozrosły się do sięgających od sufitu do podłogi „tre-mo” (*trumeau*). Stały się one ważnym elementem architektury i dekoracji wnętrz. „Sale zwierciadlane” tworzyły efekty przestrzenno-wzrokowe, powiększając im pozornie głębię

¹⁴ J. Białostocki, *Michał Anioł Buonarroti*, sonet w tłum. L. Staffa, Arkady, Warszawa 1971, s. 25.

i rozszerzając nieomal w nieskończoność. Dodatkowo lustrzane tafle podnosiły jasność wnętrza, nadając im rokokowej świetlistości i lekkości. Powodzenie sal lustrzanych w tej epoce było też jednym z przejawów upodobania ówczesnej sztuki do tego, co nieprzejrzyste i nieuchwytnie. Malowidła z wprowadzonym lustrzanym odbiciem miały status obrazu iluzyjnego. Pomiędzy barokiem a rokokiem zachodzi jednakże szczególna różnica – ogromne galerie i sale lustrzane baroku ustąpiły miejsca małym, intymnym gabinetom zwierciadlanym rokoka. Podobną rolę jak zwierciadła we wnętrzach spełniały w tej epoce sadzawki w pałacowych ogrodach: odcieleśniały bryły budowli, czyniąc je ruchomymi. Szaleństwu odbić lustrzanych nie oparła się również moda, nawet w suknie balowe wszywano maleńkie kawałki luster.

Jednocześnie zwierciadła czyniły zadość silnej narcystycznej potrzebie oglądania samego siebie. Można wręcz mówić o „teatralizacji życia” ludzi baroku i rokoka, o życiu na pokaz, w którym człowiek w każdej chwili czuje się aktorem. Wszyscy pragną być oglądanymi i równocześnie widzieć siebie, nasycać się własnym widokiem. Dodatkowo, można było poprzez zwielokrotnione odbicie oglądać siebie jednocześnie w kilku miejscach. Ludzie tej epoki nie mogli żyć bez zwierciadła. To wymowny dowód ich narcystycznego stosunku do własnego wyglądu. Widzimy więc, że to właśnie oni dokonali wielkiego postępu w technice produkcji „doradcy wdzięków”. Wtedy też udoskonalone zwierciadła znalazły pierwsze istotne zastosowanie w nauce i technice, choćby do konstrukcji teleskopów zwierciadłowych czy przyrządów medycznych.

Zwierciadło przeniknęło również do wnętrza kościelnych. W nurcie potrydenckiej reformy ołtarz ofiarny został nazwany zwierciadłem, przez który wkracza do nas rzeczywistość Boga; zasłona czasowości zostaje podniesiona, a nam wolno zajrzeć do wnętrza Bożego świata. Lustra nadawały nawom kościelnym wygląd salonów, a w kaplicach stwarzały złudzenie intymności. Taflami luster okładano niekiedy ściany filarów i powierzchnie kolumn w ołtarzach. Pilastry wykładane lustrami można obecnie zobaczyć w kaplicy opackiej przy bazylice archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie i w kościele na Jasnej Górze w Częstochowie. Niekiedy zwierciadła służyły przekazaniu pewnych głębszych treści duchowych i myśli teologicznych. W prezbiterium kościoła norbertanek w Imbramo-

wicach, twórca Kacper Bażanka zamiast obrazów w wielkich złotonych ramach umieścił od północy okno, a naprzeciwko, od południa, lustro. Architekt i rzeźbiarz Johann Georg Lehner¹⁵ w ołtarzu głównym kościoła bernardynów w Opatowie zaaranżował lustrzane tabernakulum. W pierwszym przykładzie uzyskano dzięki temu silniejszy strumień światła, w drugim podkreślono najważniejszą część świątyni. Jeden z najoryginalniejszych konceptów sztuki barokowej zastosował nieznany twórca nagrobka¹⁶ Marii Amalii z Bruhlów Mniszchowej w kościele parafialnym w Dukli. Na cokole z czarnego marmuru znajduje się rzeźba młodej kobiety, która zasnęła podczas lektury książki, wciąż trzymanej w ręku. Ubrana jest w pełną falbanek suknię i zgrabne okrycie na stopach. Rzeźbiarz nie wprowadził żadnych motywów sepulkralnych, nawet krzyża. O śmierci przypomina tylko jedno – ściany kaplicy zostały wyłożone lustrami, w których odbija się niezliczoną ilość razy w coraz większej oddali śpiąca postać. Zupełnie, jakby znikąca nam z oczu, odchodząc w stronę nieskończoności.

Predylekcja do przeglądania się w lustrze przyczyniła się do pogłębienia poczucia własnej odrębności fizycznej, co z kolei przyczyniło się również do uświadomienia własnej odrębności psychicznej. Poznanie to zostało dalece rozwinięte we współczesnej myśli psychologicznej. Lewis Mumford¹⁷ wskazał, że szkło (szyby okienne, okulary, mikroskop, teleskop) przekształciło nasz obraz świata zewnętrznego, natomiast coraz doskonalsze lustra zmodyfikowały nasz obraz świata wewnętrznego, wywierając głęboki wpływ na rozwój osobowości¹⁸. Nie dziwi przeto fakt, że nowożytna myśl filozoficzna tamtego okresu posługiwała się w różny sposób obrazami powiązanymi z lustrem. Dla Gottfrieda Wilhelma Leibniza każda monada jest żyjącym zwierciadłem wszechświata, choć odbija go ze swego punktu widzenia, ciała zaś mają się tak do substancji, jak odbicia ciał w zwierciadłach do samych ciał¹⁹. Natomiast Francis Bacon, opisując w *Novum Organum*²⁰

¹⁵ Johan Georg Lehner (1703-1776), architekt i rzeźbiarz, pochodzący z Opawy na Morawach.

¹⁶ Część badaczy historii sztuki tego okresu przypisuje omawiane dzieło rzeźbiarzowi Franciszkowi Olędzkiemu (1745-1792), pochodzącemu ze Lwowa.

¹⁷ Lewis Mumford (1895-1990), amerykański historyk, socjolog, filozof technologii i krytyk literacki.

¹⁸ L. Mumford, *Technika a cywilizacja: historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, tłum. E. Danecka, PWN, Warszawa 1966, s. 128-130.

¹⁹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, wyd. 22, PWN, Warszawa 2011, T. 2, s. 107-108.

²⁰ F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, PWN, Warszawa 1955, (I, 41).

w 1623 roku „złudzenia plemienne”, porównał umysł ludzki do zakrzywionego zwierciadła, które załamując promienie przedmiotów, zniekształca je.

Kolejna faza udoskonalenia lustra nastąpiła w połowie XIX wieku. Wypracowano mianowicie sposób powlekania szkła cienką warstwą srebra. Lustra srebrzone odbijały białe światło z czerwonymi promieniami, nadając przez to twarzy żywszy i cieplejszy odcień. Ta schlebająca manipulacja luster srebrzonych była jedną z przyczyn ich ogromnego powodzenia, więc w szybkim tempie wyparty zwierciadła podlane stopem cyny z rtęcią, na których białe światło nabierało zielonkawego blasku. Później dla lepszej trwałości srebro zastąpiono cienką warstwą aluminium, a obecnie powszechnie stosowanym pokładem jest chrom. W XIX wieku dekorowano lustrem wystawne gmachy, opery, teatry, stało się ono pożądanym rekwizytem modnych restauracji i kawiarni. Równoległe do tego nurtu szeroko wchodzi w użycie lustro jako tani wyrób masowy, a przy tym niezastąpiony i obowiązkowy przedmiot codziennego użytku. Pojawia się ono wszędzie tam, gdzie ludzie dokonują zabiegów kosmetycznych lub się ubierają. Przenika najbardziej intymne sfery aktywności człowieka. Dociera do najdalszych zakątków świata, stając się przedmiotem używanym powszechnie.

4. Współczesność

Zwierciadło jest jednym z najdawniejszych wynalazków ludzkości. Towarzyszy człowiekowi przynajmniej od kilku tysięcy lat. W ciągu tego czasu przebyło długą drogę. Rozrosły się i wzbogaciły zdumiewająco jego funkcje. Systematycznie udoskonalane, przyczyniło się w wieku XIX i XX do postępu w technice, nawigacji, leczeniu, fizyce, astronomii i w sztuce wojennej. Zwierciadło pozwala nam widzieć rzeczy, które są poza nami lub w miejscach trudno dostępnych – bezpieczne kierowanie samochodem byłoby istotnie ograniczone bez lusterek wstecznych. Lustro pozwala przenosić obrazy, a także obserwować, nie będąc obserwowanym. Jego rola oparta na matematycznych obliczeniach i zainteresowaniu problematyką świata ciągle nas zdumiewa. Kosmiczny Teleskop Hubble’a od momentu wystrzelenia w 1990 roku stał się jednym z najważniejszych przyrządów w historii astronomii.

Lustro łączy więc to, co mistyczne, z tym, co można rozpoznać rozumem i kojarzone jest z naukową wiedzą. Utrzymało pozycję jako bezcenne narzędzie i źródło inspiracji twórczych, jest figurą stale obecną we wszystkich formach artystycznej działalności: plastycznej, literackiej i filmowej, w architekturze osiągnąwszy pozycję uprzywilejowaną. Cały szereg nurtów filozoficznych XX i XXI wieku odnosi się do symbolu zwierciadła, rozpatrywanego w kategoriach znaku pomocniczego w rozważaniu zagadnień egzystencjalnych. Przedmiot, który swe powstanie i udoskonalenie zawdzięcza przede wszystkim żywemu zaciekawieniu jednostki własną powierzchownością, stał się potężnym czynnikiem rozwoju kultury. W tym samym czasie lustro wtopione w architekturę domów spowszedniało i jako produkt komercyjny zbanalizowało się. Ma stałe miejsce w kulturze materialnej, przylega do nas jak ubranie. Wydaje się, że wciąż jednak pomaga zobaczyć istotę ludzką jako kompletną i niezdeformowaną, choć poobtłukiwaną i obdrapaną.

III TEOLOGIA ODBICIA

1. Teologia

Kto jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, ten podobny jest do człowieka przypatrującego się obliczu swemu w zwierciadle; bo przyjrzał się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, kim był.²¹

Teologia²² to w myśl łacińskiej maksymy *fides quaerens intellectum* – wiara szukająca zrozumienia lub też, według innej definicji, *intellectus quaerens fidem*, czyli rozum szukający wiary. W sensie filozoficznym rozum oznacza instancję poznawczą, poprzez którą człowiek wchodzi w kontakt z rzeczywistością. W teologii antycznej oraz chrześcijańskiej funkcjonuje też pojęcie logosu, czyli rozumu stanowiącego powszechną zasadę, która całej rzeczywistości nadaje sens, strukturę i porządek. Ponieważ więc ów rozum-logos jest zasadą przenikającą wszystko, odnajdujemy go również w człowieku. Jest w nim głęboko ukrytą podstawą tożsamości umożliwiającą poznawanie siebie, a także poznawanie rzeczywistości zewnętrznej. Przedmiotem zainteresowania teologii jest, jak wiadomo, tajemnica Boga i jego przejawiania czy też objawiania się – jego koegzystencja oraz interferencja ze światem przyrody i światem osób. Refleksja teologiczna prowadzona jest w ramach wyznaczonych przez wiedzę rozumową oraz poznanie oparte o wiarę. Teologia ma walor naukowy, o ile pozostaje w zgodzie z wymogami rozumu filozoficznego, określającego jej język i metodę²³.

W religiach monoteistycznych, i nie tylko, teologia jest dziedziną refleksji posługującą się metodami filozoficznymi lub historycznymi. Opisuje świat ludzki i naturalny w jego relacji do Boga²⁴. Choć jako dyscyplina poznania rozwinęła się i dojrzała metodologicznie w ramach chrześcijaństwa, tak lub inaczej pojmowana teologia stanowi element

²¹ *List Jakuba Ap.* (1,23-4), Biblia Tysiąclecia, wydanie III, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990.

²² Teologia, gr. theos, „Bóg” + logos, „nauka”.

²³ Narzuca się tu od razu jedno zastrzeżenie: pragnienie nieskończoności należy do natury człowieka, co więcej – stanowi jego istotę. Jej granicą może więc być tylko to, co nieograniczone, a granic nauki nie wolno utożsamiać z granicami naszej egzystencji. Oznaczałoby to bowiem niezrozumienie zarówno nauki, jak i człowieka. Jeśli nauka wnosi roszczenia do wyczerpania całego zakresu ludzkiego poznania, przestaje być nauką.

²⁴ *Encyclopedia Britannica* (Edycja Polska), Wydawnictwo Kurpisz 2005, T. 22, s. 61B.

wielu kręgów kulturowo-tożsamościowych. Po raz pierwszy pojęcie *teologia* zostało użyte przez Platona, na określenie filozoficznego poznania bogów²⁵. Słowem tym posłużył się także Arystoteles nazywając dziedzinę filozofii wyjaśniającą zasady funkcjonowania świata (gr. *kosmos*) w odniesieniu do jego tzw. *Pierwszego Poruszyciela*²⁶. Myśliciel ten podzielił teoretyczną filozofię na fizykę, matematykę i metafizykę, której częścią jest teologia.

W drugim ze źródeł europejskiej refleksji teologicznej, czyli w tradycji Izraela, kult *Tory* oraz nacisk na wykonywanie i przestrzeganie prawa Bożego bardziej przyczyniały się do praktyki religii niż do dyskursywnych analiz teologicznych treści objawienia. W okresie starotestamentowym sumą teologiczną judaizmu była więc sama *Tora*, potem zaś komentarze prawno-moralne zawarte w *Talmudzie*. Dopiero w średniowieczu refleksja myślicieli żydowskich, np. Majmonidesa, kształtowana pod wpływem arystotelizmu, neoplatonizmu i arabskiej kalam, dała początek narodzinom żydowskiej teologii we współczesnym tego słowa znaczeniu. Z kolei nowożytna teologia żydowska inspirowała się niemiecką filozofią Kanta i Hegla oraz teologią Friedricha Schleiermachera i innych. Sama zaś w pewnym sensie wpłynęła na powstanie tzw. filozofii dialogu. Współcześnie w teologii żydowskiej odnajdziemy wiele myśli inspirowanych nurtami filozoficznymi XX wieku, z egzystencjalizmem włącznie.

W islamie głównymi obszarami zainteresowania islamskich teologów są atrybuty Allaha i jego relacja z ludźmi oraz aspekt eschatologiczny. Muzułmańska teologia powstała w IX wieku. Jej twórcą był lekarz asyryjski Hunajn Ibn Ishak. Wiodącą rolę w islamie pełni analiza prawnych interpretacji świętych tekstów. Szczególną własnością islamskiej myśli teologicznej jest apofatyzm, czyli tzw. teologia negatywna, polegająca na docieraniu do istoty Boga przez odróżnianie jego przymiotów od tego, od czego się różni, czym nie jest. Obecnie w islamie istnieją cztery nurty kulturowo-teologiczne: hanbalici, aszaryci, mutazylici i salafici²⁷.

Chrześcijaństwo przyjęło z filozofii greckiej termin teologia, określając nim refleksję nad naturą i działaniem Boga. Pionierami myśli teologicznej w obszarze języka greckiego

²⁵ Platon, *Państwo*, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999, s. 379a.

²⁶ Arystoteles, *Metafizyka*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2013, 1026a.

²⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Teologia#cite_ref-10, 21.03.2019 r.

kiego byli Klemens Aleksandryjski (150-212) i Justyn (100-167). Za ojca zaś łacińskiej linii teologicznej uznaje się Tertuliana (150-240). Potem łacińską teologię rozwinął szczególnie Augustyn z Hippony (354-430). Pierwsi nauczyciele Kościoła rzadko używali samego terminu teologia. Dopiero od czasów św. Tomasza z Akwinu termin ten zaczął oznaczać usystematyzowane metodyczne studium prawdy objawionej. Nawet jednak Tomasz używa słowa teologia niezbyt często, zastępując je sformułowaniem *doctrina christiana*.

Do rozpowszechnienia omawianego terminu w istotny sposób przyczynił się tytuł jednego z najważniejszych dzieł chrześcijańskiego średniowiecza *Summa Theologica*. Tomasz przyjmuje za Arystotelesem, że wszystkie nauki są powiązane ze sobą w systemie zależności. Żadna nauka nie obejmuje całości, każda natomiast przyjmuje założenia, które należą do innej nauki. Według Arystotelesa tylko tzw. *filozofia pierwsza* dociera do właściwego fundamentu wszelkiej ludzkiej wiedzy. Wszystkie pozostałe nauki zakładają przynajmniej tę podstawową refleksję i dlatego są naukami podporządkowanymi. Są one oparte na metodach i ustaleniach innych nauk, będąc tym samym jak gdyby odbiciem owej *pierwszej filozofii*. Do tego systemu św. Tomasz wprowadza swoje wyjaśnienie teologii. Mówi, że teologia również jest nauką podporządkowaną, gdyż nie widzi ani nie dowodzi swoich ostatecznych podstaw. Jest niejako wsparta i uwarunkowana na wiedzy innych, na posiadanym przez nich wewnętrznym obrazie, wizji. Postępuje się więc obrazem już przez nich przechwyconym, w jakimś sensie „odbitym”. Wizja ta jest punktem odniesienia myśli teologicznej, punktem, który łączy ją z prawdą. W tym rozumieniu prace teologiczne są zawsze podrzędne wobec doświadczenia. Bez tego wewnętrznego zakorzenienia w doświadczeniu teologia traci swój grunt, staje się czystą intelektualną grą, bez owego empirycznego charakteru, bez odzwierciedlenia rzeczywistości. Dopiero w żywym spotkaniu z tajemnicą Boga, teologia staje się poznaniem, wiedzą – wiarygodnym zwierciadłem.

W średniowieczu i w czasach oświecenia odmiennie jak wiemy spostrzegano rozum. W ujęciu średniowiecznym rozum był zwierciadłem dla prawdy zakorzenionej w Bogu, w refleksji oświeceniowej – zwierciadłem natury. Stopniowo zaczęto przeciwstawiać filozofię – będącej do tej pory w symbiozie – teologii, jako niemieszczącej się w ob-

szarze racjonalności natury. W metodologii nauk zasadniczą rolę przypisano matematyce i logice. Nowożytne, oświeceniowe postawy wobec rozumu przyznały mu absolutną autonomię w refleksji intelektualnej. W XIX wieku europejski kolonializm doprowadził do ponownego odkrycia, tłumaczenia i opublikowania pism z rdzennych kultur Azji i Afryki, które obejmowały zarówno żywe religie – zwłaszcza hinduizm i buddyzm – jak i religie starożytne. Traktaty o tradycji hermetycznej i kodeksy zawierające teksty gnostyków zostały odkryte w XIX i XX wieku. Dostęp do tego niewyobrażalnego dotąd bogactwa tradycji religijnych doprowadził do wielu prób odnajdowania części wspólnych i połączeń między nimi. Dokonywało się to także w ramach teologii chrześcijańskiej. Owe odkrycia i badania wpłynęły jednak na samą teologię chrześcijańską tylko w ograniczony sposób. Teolodzy XX wieku, np.: Romano Guardini, Gaston Fessard, Bernard Lonergan, Karl Rahner czy Hans von Balthasar próbowali włączyć w obszar teologii odkrycia z zakresu nauk przyrodniczych, ścisłych, społecznych i historiozofii.

Ostatecznie pojawiło się kilka dodatkowych subdyscyplin teologicznych. Współcześnie, również w świecie pozaakademickim, termin teologia oznacza religijne studium pewnych zjawisk, np. teologia dziejów, teologia procesu czy teologia światła. W pewnym sensie można by też mówić o teologii społeczeństwa, w której względy polityczne i ekonomiczne są oparte na zasadach religijnych, czy nawet o teologii poezji. W dziedzinie metodologii teologicznej mamy przykłady czerpania z poezji, w której gra obrazu i aluzji charakterystyczna dla poezji czerpie ze zrozumienia języka religijnego czy sztuk plastycznych, jak robi to np. Marko Rupnik.

W szerokim i nieformalnym sensie słowo teologia zaczęło przyjmować znaczenie czegoś, co jest nieuchwytnie i niezdefiniowane, jednocześnie jednak tajemnicze i rzeczywiste. To szerokie zastosowanie terminu ukazuje drogę, jaką klasyczna koncepcja teologii jako najwyższego dążenia intelektu przebyła na przestrzeni wieków²⁸. Teologia, o ile jest żywa, tzn. o ile urzeczywistnia się przez kontakt sacrum z problematyką ludzką, wzbudza duże zainteresowanie. Sam widzę w niej co najmniej jedną z form ludzkiej refleksji, właściwą ludziom niezmiennie w swej naturze dociekliwym. Z pewnością nie wypowiedziała

²⁸ <https://www.britannica.com/topic/theology>, 25.03.2019 r.

jeszcze ostatniego słowa, choć musi przyjąć stawiane jej wymagania i zadania. Była i będzie refleksją nad treścią wiary, nad tajemnicą sensu, źródeł i celu istnienia.

Teologia łączy dwa światy: ziemski i niebiański, które jako rodzaje odbić nawzajem się uzupełniają. Jeden jest obdarzony wiecznością, drugi czasowością. To odbijający się mikrokosmos w makrokosmosie. Ten rodzaj podwójności symbolu uzmysławia wielość w jedności. Jest poświadczeniem prawdy o symetrii świata, o porządku wymierzającym rytm. To, według teologów, porządek odczuwany w człowieku poprzez duszę. Uczynić duszę zgodną z rytmem Boga – przekonują – to uczynić ją bezgrzeszną, pogodzoną z wszechświatem i wszystkimi innymi prawami. Bóg i człowiek staną się jednością, przezroczystością. Ten punkt połączenia jest środkiem kosmosu i zwierciadłem, w którym niebo przegląda się w ziemi, a ona w nim. W studium teologii wymiary intelektualny i duchowy są ze sobą nierozłącznie związane. Heidegger w rozprawie *Rzecz przedstawił to następująco: świat świa-tuje się z czterech elementów, mianowicie Boga, Nieba, Ziemi, Ludzi. Są one jednością w taki sposób, że są różne, ale każdy z nich odbija w sobie pozostałe. Ta jedność tworzy zataczający krąg czworobok, „który okala, grając jako odzwierciedlanie. Wydarzając się, oświetla on czwórkę blaskiem swej jedni”²⁹.*

2. Tajemnica odzwierciedlenia

2. 1. Akt komunikacji

Akt odbicia zwierciadlanego jest aktem głęboko osobowym, zakorzenionym w głębi ludzkiego „ja”. Właśnie dlatego, że jest całkowicie osobowy, jest również aktem komunikacji. W swojej najgłębszej istocie „ja” zostaje odniesione do „ty”, i odwrotnie. Rzeczywista relacja, która staje się mistyczną, może narodzić się tylko w głębi osoby. Jest wyzwoleniem mego „ja” z zamknięcia w sobie. W swojej najgłębszej istocie odbicie lustrzane jest zatem „współbyciem”, wyjściem z odizolowanego mego „ja”. Ów proces rozkładu pierwszego „ja” jednoczy z tymi wszystkimi, którzy przeszli na „dugą stronę lustra”. Odbicie w lustrze posiada zatem charakter eklezjalny. W tym nowym podmiocie upada mur pomiędzy mną

²⁹ M. Heidegger, *Odczyty i rozprawy*, tłum. J. Mizera, Baran i Suszczyński Sp. z o.o., Kraków 2002, s. 159.

i „innym”³⁰ – mur, który oddziela moją subiektywność od obiektywności świata i który sprawia, że rzeczywisty świat odbity nie jest dla mnie dostępny, że istnieje przepaść pomiędzy mną i jego głębią. W dokonywaniu się tego zwrotu, przeplata się „ja” i „my”, „ja” i „ty”, dając cały obraz człowieka. Chodzi o jak najbardziej osobiste zdarzenie, którego charakter wyraża się w „ja jestem”.

Pomiędzy widzem a odbiciem lustrzanym, które coś sugeruje, rozciąga się ogromny obszar psychologii widzenia. Nakładają się nań aspekty fizjologiczne procesu przyswajania zjawisk, w warstwie formalnej i symbolicznej, a dotyczą specjalnej gry, której pomaga imitacyjna rola samych obrazów. Ich zadaniem jest tak mamić ludzki wzrok, by umysł w końcu mógł odkryć prawdę. Lustro odkrywa więc to, czego nie widzą oczy. Odbicie ujawnia się zmysłom, aby je stymulować do dostrzeżenia czegoś więcej niż mówi ono same. W tego rodzaju widzeniu znaczenie ma wewnętrzne otwarcie człowieka. Nawet w naszym codziennym życiu widzenie nie jest zwyczajnym procesem, za jaki je na ogół uważamy. Widzi się zawsze „od wewnątrz” – dwie osoby wpatrujące się w tym samym czasie i miejscu w otaczający świat zewnętrzny spostrzegają rzeczywistość odmiennie. Bowiem właściwa tajemnica odzwierciedlenia polega na przekraczaniu jego mimetycznej roli. Istnieje ona na granicy przestrzeni i jest zjawiskiem „pomiędzy”, niemieszczącym się w jednej z podzielonych sfer.

2. 2. Granica

Zjawisku lustrzanego odbicia podświadomie i nierozłącznie towarzyszy więc pojęcie granicy. Dzięki niej dostrzegamy różnice i uczymy się podobieństw, które opisują i definiują rzeczywistość. Granica przyjmuje określoną supozycję, że po obu jej stronach jest coś innego. Można oczywiście rozumieć ją nie tylko jako to, co dzieli, ale także jako to, co łączy, tak jak w przypadku granicy między dniem i nocą, światłem i ciemnością, życiem i śmiercią. Termin ten odgrywa fundamentalną rolę w poznawaniu, rozumieniu i odczuwaniu rzeczywistości, gdyż dotyczy każdej sfery naszego życia. Przy pomocy granicy potrafimy dokonać identyfikacji, kształtując swoją tożsamość. Obecnie pojęcie granicy – osłabione

³⁰ Pojęcie „inny” odnosi zarówno do siebie samego a także każdego bytu osobowego.

przez ducha relatywizmu – wywołuje odczucia niejednoznaczne. Tradycyjnie pomaga nam przy zdefiniowaniu cnót, takich jak: prawość, uczciwość, moralność, jednocześnie ograniczając i reglamentując nasze wybory. Przy słabej ostrości podziału, nietrudno więc o zagubienie się, stracenie orientacji i równowagi. Za pośrednictwem granicy bowiem dostrzegamy różnice lub zauważamy podobieństwa, które opisują i definiują otaczający nas świat osobliwości³¹.

Zasadne będzie tu przywołać pracę *Odwrócony świat* (2015) Anisha Kapoora, będącej w stałej ekspozycji w The Israel Museum w Jerozolimie. Wysoki na pięć metrów podwójny lej (kojarzony również z klepsydrą) został wykonany z polerowanej nierdzewnej stali. Pełni rolę podwójnego zniekształcającego obraz lustra: rzeźba przy ziemi odbija niebo, a u szczytu odbija powierzchnię terenu, na którym jest ulokowana. Mając na uwadze kontekst miejsca³², nasuwa się jednoznaczne spostrzeżenie – tutaj niebo łączy się z ziemią³³. Współcześnie Jerozolima to miejsce, „gdzie świat trzeba obrócić do góry nogami: niebo do ziemi, a ziemię do nieba”³⁴. Idea tej pracy trafnie definiuje omawiane przeze mnie pojęcie granicy. Co więcej, przywołany kształt klepsydry wzmacnia przesłanie; ten symbol przemijającego czasu, jeden z atrybutów lustra, ma tu szczególną wymowę. Brytyjski artysta o korzeniach żydowskich jak mało kto czuje *genius loci*, w przeszłości uważane za centrum świata. Jego dzieło zwiększa uczucie bycia w doczesności, ale zarazem przez *reflex*³⁵ wywołuje myśl o czymś niezemskim, duchowym. Pozorność rzeczywistości w odbiciach, zniekształcenie i odwrócenie obrazu wydaje się świetnym polem do użycia jako środka artystycznego oddziałującego na psychologiczną stronę percepcji i emocje odbiorców. Owe zestawienie ułudy odbicia ze stałością przemijającej rzeczywistości nadało pracy dydaktyczną wymowę.

³¹ Świat osobliwości – sfera fenomenów, zjawisk egzystencjalnych.

³² Jerozolima jako święte miasto dla trzech wielkich religii monoteistycznych.

³³ „Niebo łączy się z ziemią, a sprawy Boże ze sprawami ludzkim”. *Exultet*, hymn z liturgii Wielkiej Soboty śpiewany przez kantora w Kościele katolickim.

³⁴ <https://www.youtube.com/watch?v=U9JhLrvoA2Q>, 23.02.2019.

³⁵ *reflex* – rozumiane jako odbicie w lustrze oraz refleksje nad sobą i całą rzeczywistością.

Granicą oddzielającą nas od drugich jest nasze ciało. Gdzie znajduje się jedno ciało, nie może równocześnie znajdować się drugie. W ten sposób ciało sprawia, że jesteśmy sobie w jakiś sposób obcy. Nie możemy wejrzeć w drugiego, cielesność zakrywa jego wnętrze. Nie widzimy nawet samych siebie do dna, do naszej własnej głębi. Z tego powodu jesteśmy nawet sami sobie obcy. Ciało, podobnie jak tafla zwierciadła, stanowi granicę wzbraniającą nam zajrzeć do wnętrza i dotknąć go. Bill Viola w instalacji *Zastona* (1995), stworzonej na 46. Biennale Weneckie, uchwycił tę sytuację w przekonującej wizji. Dziewięć dużych, luźno zawieszonych odcinków przezroczystego materiału przyciąga światło z projektorów wideo rozmieszczonych po przeciwnych stronach pomieszczenia. Obrazy mężczyzny i kobiety poruszające się przez szereg „nocnych krajobrazów”, są wyświetlane przez pojedyncze warstwy tkaniny. Postacie idą do siebie, mijając się po środku. To działanie powtarzane bez końca staje się hipnotyczne. Viola zwraca uwagę, że zarejestrowane niezależne obrazy mężczyzny i kobiety nigdy nie współistnieją w tym samym kadrze. Widzimy tylko światło z ich obrazów, przeplatające się w tkaninę wiszącego ekranu.

Z drugiej strony, ciało jest także pomostem. Dzięki niemu spotykamy się i komunikujemy, widzimy się, czujemy, stajemy się sobie bliscy. Poprzez gest ciała staje się jasne, kto kim jest i co przedstawia. W sposób, w jaki lustro nas widzi, widzimy siebie samych; prowadzi to nas również do siebie – mnie do „innego”. Ciało, posiadając cechy lustra, jest granicą i pomostem równocześnie.

2.3. Inny

Czy granica oddzielająca „innego” przechwyconego w lustrze prowadzi nas do oglądania prawdy? „Inny” w odbiciu lustrzanym nie jest bytem, lecz jego zanegowaniem. Fakt, że zanegowanie może być tak przemożne, musi nas szokować, albowiem obraz odbijający posługuje się pewnym typem wolności. Nie jest to wolność łatwa, ponieważ wymaga dyspozycyjności z naszej strony, a ze strony oglądającego – stawienia się, bycia obecnym dla „innego”. Kto znajduje się przed obrazem lustrzanym, jest częścią dzieła. Staje się ciągle obecnym świadkiem, a także symbolem w platońskim znaczeniu istoty człowieka, gdy uważa się go za połowę, która domaga się swego odpowiednika w drugim

człowieku³⁶. Zjednoczenie oznacza porzucenie sytuacji oddzielenia, pozornej autonomii, bycia tylko dla siebie i w sobie. Tajemnicę utraty siebie, która paradoksalnie jest jedynym sposobem zachowania siebie, ukazuje kolejna instalacja Violi *Nocna wigilia* (2005). Artysta podejmuje temat granic, które definiują ludzkie doznania. Projekcja wyświetlana na dwóch sąsiadujących ekranach przedstawia kobietę i mężczyznę oddzielonych przez ciemność. Są przyciągani do siebie i do źródła światła, które oświetla ich tęsknotę. Podejmują indywidualną podróż, aby osiągnąć swój cel, podróż na zewnątrz, przez ciemną noc, w świetle płonącego ognia i wewnętrzną podróż kontemplacji. Ta mocna alegoria tęsknoty ilustruje ich połączenie w wymiarze życia po śmierci.

Owa tajemnicza przemiana, w wyniku której to, co pojedyncze, rozdziwiło się, otwiera pole wszystkim koncepcjom „inności”, w których mnie i „innego” łączą szczególne więzi. Krzysztof Kieślowski w filmie *Podwójne życie Weroniki*, żeby zobrazować jedną osobę, przedstawił dwie postaci. Filmowy obraz jest metafizycznym dramatem o życiu, które kończy się, aby znaleźć dalszy ciąg w innym ciele i duszy. Reżyser dotyka tych sfer życia, które są poza zasięgiem jakichkolwiek kryteriów racjonalnych. Wciąga nas w przestrzeń tajemnicy, która jednak silnie wpływa na nasze postępowanie. Prawda fizyki nie wyklucza tu prawdy poezji. Wyraźnie to widać także w *Medytacjach kartezjańskich* Husserla, w których niemiecki filozof mówi, iż „cudze Ja jest moim alter ego”, ale też dla „innego” moje „ja” stanowi jego alter ego³⁷.

Zwierciadło jest jedynym przedmiotem, który po podziale może stać się wszystkim, co istnieje dookoła, tworząc nieskończoność. Każdy kawałek tej nieskończoności staje się jej prawdziwym fragmentem, ponieważ każdy fragment, bez względu na swój kształt i wielkość, ma tę samą naturę. To kolejna prerogatywa lustra – natura jego fragmentu jest identyczna z naturą jego całego. W lustrze zachodzi zatem proces powielania rzeczy jednostkowych. Człowiek musi skonfrontować się z własnym zwielokrotnionym obrazem, a sytuacja ta stwarza dyskomfort swoim bezmiarem. W miejsce „innego”, pozostającego w dialogu ze mną, pojawia się ten „trzeci”, tłum, zbiorowisko,

³⁶ Platon, *Uczta*, tłum. A. Serafin, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2012, 191 d.

³⁷ E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, z uwagami R. Ingardena, tłum. A. Wajs, PWN, Warszawa 1982, s. 137.

co w konsekwencji zapęta obraz. W rezultacie dochodzi do zuniformizowania mojego własnego istnienia z istnieniem wszystkich innych podmiotów. „Gdy Inny rozptywa się w Wielu, pierwsza traci kontury Twarz. Inni, w odróżnieniu od Innego, są pozbawieni twarzy – stają się bezimienni. Są oni co najwyżej *personae* („persona” znaczy: maska, a maski, jak wiadomo, kryją twarz)”³⁸ – pisze Zygmunt Bauman. Przejście od perspektywy dwojga do perspektywy wielu, w której trzeba by rozpatrywać problem „trzeciego”, komplikuje sytuację. Ten „trzeci” jest bowiem też „innym”, ale jego inność posiada odmienne atrybuty, w głównej mierze inaczej kreuje wzajemne odniesienia. Twarz jest innością „innego”, a tłum, znosząc różnice, deformuje inność. Tłum żyje lustrzanym odbiciem. Warto w tym kontekście przywołać pracę *Reporterzy z granicami* (2007) Rafaela Lozano-Hemmera, interaktywną instalację wideo w przestrzeni publicznej. Podczas ruchu przechodnie są wykrywani przez skomputeryzowany system śledzenia, który aktywuje wideo-portrety wyświetlane w ich cieniu. Ponad tysiąc wideo-portretów wolontariuszy zostało zrobionych w kilku angielskich miastach, przez lokalnych filmowców. Ponieważ ludzie mogli przedstawiać siebie w dowolny sposób, uchwycono szeroki zakres występów. Podczas instalacji portrety pojawiały się w losowych lokalizacjach. „Budziły się” i nawiązywały kontakt wzrokowy z widzem, gdy tylko jego cień je „odkrywał”. Gdy widz odchodził, portret reagował odwracając wzrok i ostatecznie znikał, jeśli nikt go nie aktywował.

Moment spotkania „drugiego” staje się odkryciem prawdziwego życia, wręcz doświadczeniem, czym życie jest. Jest pragnieniem nieśmiertelności, tak silnym u człowieka, które nie rodzi się przecież z osamotnionego, zamkniętego w sobie istnienia. Rodzi się z doświadczania wspólnoty, drugiej osoby. Własne „ja” w swej głębokiej naturze jest zawsze związane z „ty”, i odwrotnie, jest rozbiciem tafli własnej subiektywności. W tym sensie, aby odkryć czym jest życie, trzeba przekroczyć siebie i przejść na drugą stronę lustra. Tam spotkamy się z „drugim”. *Zawsze jest ktoś inny* (2016) – tak zatytułował swoją pracę duński artysta Jeppe Hein. Płomienie dwóch świec migają obok siebie osadzone za lustrem weneckim, odbijającym pomieszczenia i oglądającego. Światło ciągle się unosi i rośnie w tandemie, wskazując, że każdy płomień jest indywidualny, ale jednocześnie

³⁸ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, PWN, Warszawa 1996, s. 153.

bardzo podobny do drugiego. Nigdy nie jesteśmy samotni, nawet jeśli czasami jesteśmy w sprzeczności. Podobnie jak te dwa płomienie nasza natura jest społeczna. Fundament naszej tożsamości pochodzi z interakcji z innymi. W tym kontekście stajemy się tą drugą osobą dla kogoś innego.

3. Istota lustra

Trudno jest zakwalifikować lustro do ściśle określonej kategorii. Jest równocześnie duże i małe, nie ma skali. Jest w pewnym sensie jak poezja: głębokie, tajemnicze, niewytłumaczalne, i ma cechy transcendencji. Ze wszystkich znanych mi przedmiotów lustro najbardziej antycypuje w nieskończoności, albowiem jest przedmiotem, który po podziale może stać się wszystkim, co istnieje dookoła. Każdy kawałek tej nieskończoności staje się jej prawdziwym fragmentem i bez względu na swój kształt czy wielkość ma tę samą naturę. To kolejna szczególna cecha lustra – natura fragmentu jest identyczna z naturą całości. Zachodzi tu zatem proces powielania rzeczy, a konfrontacja człowieka z własnym wielokrotnionym obrazem swoim bezmiarem stwarza dyskomfort. Zachodzi tu zmiana perspektywy filozoficznej. Zwierciadło przynależy do czegoś, co ma swój początek, jest obecne i dalej się rozwija. Przejście od lustra jako elementu stałego, niezmiennego w czasie, do ciągłej zmienności przedstawień wszystkiego, co dzieje się w odbiciu, prowadzi do reorientacji sposobu myślenia. Staje się on metaforą oddalenia w czasie, płynnej ulotności, przechodzenia teraźniejszości na „drugą stronę” lustrzanej tafli. To, co widzimy w zwierciadle, to przestrzeń tylko możliwa, ale czas jest realny. Zatem przemijanie jest jak przechodzenie przez lustro, niedostrzegalne jak droga światła w przestrzeni. Dawne wydarzenie nie jest nigdzie daleko, jest tuż obok nas, a jednak nie możemy go osiągnąć, bo przeszło „na tamtą stronę”. Ten, kto zadając pytanie o prawdę o sobie i o świecie, zapamiętał swe oblicze w lustrze, już nigdy nie będzie taki sam. Światło tworzące w błyszczącej tafli obrazy symbolizuje więc życiodajną siłę stworzenia, ujawnia tajemnicę ciągłego ruchu i sensu nieskończoności.

Kontemplacja odbitego obrazu w lustrze staje się możliwa dzięki osobliwej prawidłowości, mianowicie dzięki odbijaniu się promieni świetlnych od gładkich powierzchni.

Lustro jest cienką błoną, która oddziela otaczający nas świat od jego własnego przedstawienia. Istnieje ściśle określony próg, gdzie rzeczywistość dociera do jego powierzchni. Od tego punktu rozpoczynając, mamy do czynienia z efemerydą życia, z iluzoryczną jego wizją; z rzeczywistości materialnej, którą możemy oglądać i zarazem dotykać, lustro czyni rzeczywistość, którą możemy tylko oglądać. Tym samym dematerializuje ją, przemienia w grę światła i barw, w nieuchwytną zjawę, w coś niematerialnego, niemal imaginatywnego i mistycznego. Dodatkowo zwierciadło przydziela odbiciu pewien blask i lśnienie, jakich nie posiada materia. Nadaje ono wszystkim przedmiotom pewien refleks, jakiego przeważnie nie mają one w rzeczywistości. Lustro również scala drobne światła i cienie, czyniąc każdą powierzchnię bardziej jednolitą pod względem świetlnym niż jest w rzeczywistości.

Prawdziwa istota bytu lustra, postrzegana na przestrzeni całej jego historii zaledwie przez pryzmat optyki czy fizyki, jest niepełna i fragmentaryczna. Sądzę, że w naszym patrzeniu na lustro przestaliśmy widzieć jego właściwą naturę. Przybliżyliśmy się do niego tak bardzo, iż utraciliśmy zdolność widzenia jego istoty. Poszczególne elementy składowe danego układu widzimy z tak nadwyrazistą dokładnością, że tracimy zdolność objęcia całości. Przecież bez względu na to, jak niezaprzeczalnie prawdziwe jest wszystko to, co pokazuje mikroskop, może on zarazem przesłaniać nam prawdę.

Czym wobec tego jest lustro? Przywołam tu symboliczny obraz, który myśliciele zastosowali w swoim czasie do refleksji nad światem. Postępowali się tu pradawną, znaną symboliką, w której księżyc jako symbol płodności, ale zarazem rozpadu, śmierci i przemijania, w równej mierze co nadziei na powtórne narodzenie i zmartwychwstanie, „żałosny i pocieszający zarazem”, był obrazem ludzkiej egzystencji³⁹. Chcę wykazać, że w konstrukcji kosmosu księżyc przedstawia to, czym jest lustro w konstrukcji rzeczywistości i prawdy o człowieku, w znaczeniu intelektualno-duchowym. Symbolika księżycy i zwierciadła jest wielorako spleciona. Księżyc w swej przemijalności i zdolności do odradzania się symbolizuje świat ziemski, którego charakterystycznym rysem jest przyjmowanie

³⁹ M. Eliade, *Sacrum i profanum: o istocie sfery religijnej*, tłum. Bogdan Baran, Aletheia, Warszawa 2011, s. 215; por. rozdział – Księżycowy mistycyzm, s. 180-216.

i niepełność, bo z zewnątrz, ze słońca, pobiera swoją płodność. Tym samym księżyc jest zarazem symbolem człowieka, bytu ludzkiego w jego kobiecej postaci: przyjmującej i płodnej siłą tego, co zostało przyjęte. Przeniesienie symboliki księżycy na zwierciadło wynika z faktu, iż światło księżycy jest światłem zapożyczonym, przejętym od słońca⁴⁰. Bez niego księżyc byłby ciemny. Jest więc zarazem ciemnością i jasnością. Sam będąc ciemnością przekazuje jasność innego, którego światło dzięki niemu rozchodzi się dalej⁴¹. Dzięki tej właściwości może być symbolem zwierciadła, którego powierzchnia również odbija światło, pomimo że samo z siebie jest ciemnością. Księżyc opowiada zatem o tajemnicy zwierciadła.

Istnieje prawda fizyki i istnieje prawda symbolu; jedno nie wyklucza drugiego. Symboli nie należy oczywiście nadużywać; ich wartość polega właśnie na obrazowości, która wymyka się logicznym schematom. Jednak w dobie lotów kosmicznych można posilić się o pewne rozszerzenie tego porównania, by ukazać istotę lustra, przyglądając się wzajemnej relacji świata fizycznego i symbolicznego. Astronauta czy też sonda księżycowa odkrywa przed nami księżyc jako skałę i pustynię – nigdy jako światło. I w rzeczy samej: księżyc sam w sobie i dla siebie nie jest niczym więcej, jak tym wszystkim. Mimo tego jest on jednocześnie, nie sam w sobie, ale dla czegoś innego, również blaskiem, i pozostaje nim także w epoce podboju kosmosu.

Lustro jak wiemy ma taką naturę, że może podwajać istniejące rzeczy. Jedyną rzeczą, która się nie podwaja, jest samo lustro. Umożliwia więc wszystkim rzeczom rozpoznanie się, ale nie rozpoznaje samego siebie. Aby mogło się zidentyfikować, trzeba stworzyć parę – lustro musi stanąć samo przed sobą. W obrębie tej osobliwości mieszczą się wszystkie koncepcje, które uzależniają rozpoznanie i identyfikację „ja” od dostrzeżenia „innego” w sobie. Wielokrotność odbić znaczy więc tyle, co poszukiwanie siebie, własnego „ja”, zagubionego w nieskończonym labiryncie czasu i przestrzeni. Przyczynia się to do powstania wewnętrznego dualizmu, a także determinuje relacyjność między bytami,

⁴⁰ H. Rahner SI, *Mit grecki jako narzędzie w interpretacji chrześcijańskich misteriów*, tłum. Leon Nieścior OMI, Warszawa UKSW 2009, s. 200-224; Tenże), *Symbole Kościoła*, Otto Müller Verlag Salzburg 1964, s. 89-173.

⁴¹ W nauce starożytnej obszernie dyskutowano nad tym, czy księżyc świeci własnym, czy też cudzym światłem. Myśliciele optowali na rzecz tej drugiej tezy, z czasem coraz bardziej przeważającej, wykorzystując ją w duchu symboliki teologicznej.

pojęciami, wielkościami, wartościami itp. Inny pojmowany jako „drugi”, ze szczególnie akcentowaną tu integralnością, jak również korelacja jednego i drugiego zawarta w słowie „alter”, pełni ważną funkcję we wszystkich systemach etycznych oraz kanonach moralnych.

Podsumowując możemy stwierdzić, że lustro jest całkowicie pustą taflą odbijającą, na którą wpływ mają różne czynniki. Tworzy je otaczająca rzeczywistość, bowiem uwolnione z kontekstu tej rzeczywistości, traci swoją naturę. Jest więc tym, czym samo w istocie nie jest. To jest właściwa istota lustra. Nie stanowi ona jednak o tym, co w nim najistotniejsze. Najważniejsze bowiem jest to, że lustro, będąc zaledwie związkiem chemicznym, jest także światłem pochodzącym od „innego”. Owo alochtoniczne światło lustra jest także jego światłem, jest tym, co jemu jest najwłaściwsze. Istota lustra wyraża się więc w tym, że ono samo jest „nieważne”, bo „ważne” w nim jest to, czym ono samo z siebie nie jest. I że istnieje jedynie po to, aby być wywłączonym z siebie – ma blask, którym nie jest, lecz któremu zawdzięcza, że w ogóle jest. Lustro jest wobec tego „księżycem”, *misterium lunae*, i jako takie jawi się nam – jako miejsce nieustającego duchowego spotkania.

IV ŹRÓDŁO POZNANIA

1. Jaźń odzwierciedlona

Punktem centralnym, wokół której organizuje się struktura psychiczna człowieka, jest jaźń. Jest ona odpowiedzialna za przepływ informacji z części nieświadomej do świadomej i odwrotnie. Funkcją jaźni jest konsolidacja doświadczeń. Jako całość obejmuje wszystkie procesy zachodzące w naszym umyśle. Jaźń jest archetypem i ma charakter symboliczny, niepodlegający doświadczeniu i opisowi. W sztuce przybiera postać figur geometrycznych, boskich lub magicznych postaci ludzkich, masywnych zwierząt i cennych roślin. Atrybutem jaźni jest święty Graal i kamień filozoficzny. Współczesna percepcja jaźni w znacznym stopniu opiera się na terminologii zaproponowanej przez Carla Gustawa Junga, który reprezentował pogląd, że jaźń stanowi centrum życia psychicznego i jest „Bogiem w nas”⁴².

Według Charlesa Cooley⁴³ jednostka ludzka staje się w pełni człowiekiem, dopiero gdy ukształtuje swą jaźń, czyli refleksyjne przekonanie o sobie samym. Jaźń subiektywna jest odpowiedzialna za postrzeganie siebie samego, wynika więc z istniejącej relacji z samym sobą – niekiedy jest opisywana jako superego. Jaźń subiektywna jest przeciwieństwem jaźni odzwierciedlonej⁴⁴, która jest obrazem nas samych tworzonym przez środowisko zewnętrzne. Samowiedza jednostki występuje tu jako zespół wyobrażeń o sobie, kształtowanych na podstawie identyfikowania nas przez otoczenie lub sposób postrzegania samego siebie zależnie od „społecznego lustra”. Samoocena osoby zależy od reakcji innych ludzi na jej czyny. Gdy reakcje te są pozytywne, samoocena się poprawia; gdy negatywne, obniża. Ukształtowana jaźń odzwierciedlona skutkuje konformistycznym postępowaniem, ponieważ jednostka pragnąc uzyskać wysoką samoocenę, spełnia oczekiwania ogółu. Według Floriana Znanieckiego jaźń zwierciadlana jest to „zobiektywizowany

⁴² C.G.Jung, *Aion. Przyczynki do symboliki Jaźni*, tłum. Robert Reszke, Wyd. Wrota, Warszawa 1996.

⁴³ Ch. Cooley (1864-1929) – socjolog amerykański, jeden z autorów teorii ról mającej bezpośredni związek z zagadnieniem jaźni odzwierciedlonej.

⁴⁴ Koncepcję jaźni odzwierciedlonej jako samoświadomości kształtowanej i funkcjonującej w społecznej przestrzeni stworzył i opisał Charles H. Cooley w książce *Human Nature and Social Order*, FB&Ltd, 2018.

przez siebie samego podmiot społeczny”⁴⁵, czyli to, jak wyobrażam sobie sposób, w jaki widzą mnie inni. Nabywanie jaźni odzwierciedlonej dokonuje się najpełniej w grupach prymarnych, będących pierwszymi grupami społecznymi, z jakimi styka się dziecko.

2. Samopoznanie

Francuski psychoanalityk Jacques Lacan, prezentując swoją teorię Ja – Ego, posługuje się obrazem lustra, opisując wczesną fazę w rozwoju człowieka⁴⁶. Początkowo faza lustra (*mirror stage*) odzwierciedlała decydujący moment w rozwoju dziecka, w którym na mocy autoidentyfikacji z własnym lustrzanym odbiciem dochodzi do ukształtowania podmiotowości Ego. Dziecko doświadcza swego ciała jedynie w jego realnym, bezpośrednio dostępnym wymiarze, jako niespójną kompilację różnych autonomicznych części, jakby odrębnych istnień, które nie tworzą harmonijnej całości. Dopiero gdy dostrzeże swe odbicie w lustrze, może uchwycić swoje ciało w jego całościowym, syntetycznym wymiarze. Jest to wydarzenie, poprzez które dokonuje się pierwotna identyfikacja dziecka, tzw. transfiguracja podmiotu.

Dziecko odkrywa, rozeznaje i percypuje się w tym obrazie, który w rzeczywistości jest obrazem pozornym, iluzją, i który jest wobec niego „innym”. Przez konfrontację z „innym” wchodzi w agresywną rywalizację, w konkurowanie dotyczące obiektu pragnienia. Schwyte przez obraz „innego”, dziecko poznaje zazdrość i współzawodnictwo. Freud nazywa to „lustrzanym obiektem rywalizacji”. W większości przypadków dziecko dokonuje autoidentyfikacji z lustrzanym odbiciem, co prowadzi do „zakochania się” we własnym obrazie (dziecko całuje lustro i przytula się do własnego odbicia). Po momencie akceptacji swego odbicia, ulegając ekstatycznemu samozadowoleniu, dziecko z czasem zaczyna doświadczać poczucia władzy, kontroli nad własnym ciałem. „Inny” nie jest tylko jakąś istotą czy osobą, lecz jest również miejscem spotkania, innym polem, to „wymiar, który daje się odczuć w tyłu doświadczeniach przeżytych przez ludzi, jako wymiar czegoś Innego”⁴⁷ – opisuje Lacan.

⁴⁵ F. Znaniecki, *Prawa psychologii społecznej*, tłum. J. Radzicki, PWN, Warszawa 1991, s. 133.

⁴⁶ S. Žižek, *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, tłum. J. Kutyła, Krytyka Polityczna, Warszawa 2010.

⁴⁷ E. Roudinesco, *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*, tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2005, s. 79.

Przy pomocy lustra możemy oglądać samego siebie, pozwalając tym samym uświadomić sobie swą odrębność cielesną i pośrednio psychiczną. Lustro, mając potencjał i kreatywność pryzmatu, jakby nas duplikuje: na tego, kto patrzy w lustro, i tego, kto się w nim odbija. Sprawia, że możemy przeżywać mniej lub bardziej wielowarstwowe stany psychiczne. Postawa wobec własnego odbicia w lustrze może oscylować pomiędzy identyfikowaniem się z postacią odbijającą się a poczuciem lęku i przerażenia wobec niej, między przyciąganiem a odpychaniem, miłością a nienawiścią.

Interpretacja własnego odbicia może więc rodzić w nas ambiwalentne odczucia. „Przekręcając” obraz lustro odkrywa to, czego nie widzą oczy: zamiast pasywnie reprezentować rzeczywistość, nieoczekiwanie ją zmienia, a przez to też demaskuje. Dzięki temu w odbiciu człowiek może oglądać te części ciała, których bezpośrednio nie widzi. Dodatkowo, zestawiając ze sobą kilka luster pod różnymi kątami może oglądać swoje odbicie w trzech wymiarach, co zaspokaja jego potrzebę sprawdzania, jak wygląda. Dla człowieka wygląd ma wielkie znaczenie, prawie tak samo silne jak wrażenie, jakie wywiera na innych.

Specyfika lustra generuje odwróconą perspektywę. Z prawej części widoku czyni lewą i na odwrót. Uświadamiamy to sobie zwłaszcza wtedy, gdy oglądamy w lustrze swoją twarz. Wygląd pierwotny i wygląd odwrócony są mimo wszystko widokami różnymi. Wygląd skierowany w prawo posiada nie tylko inną orientację, lecz także inny charakter i inną dynamikę niż wygląd zwrócony w lewo. Widzimy siebie w odbiciu inaczej niż widzą nas inni, bowiem ciało i twarz człowieka nie są nigdy doskonale symetryczne. Obraz odwrócony, jaki dostrzega człowiek przeglądający się w lustrze, wywołuje inne doznanie niż widok, jaki ma ktoś, kto patrzy na niego bezpośrednio. Ponadto lustro kadrując pewien fragment rzeczywistości, podnosi przez to samo jej wartość estetyczną.

Człowiek cywilizacji łacińskiej odczuwa jako naturalny kierunek od lewej ręki do prawej i podświadomie w tym kierunku „odczytuje” obraz. Z tego powodu wydaje się nam, że ruch w obrazie przebiega od strony lewej do prawej. Linię skośną po lewej stronie obrazu odbieramy jako wznoszącą się, po prawej stronie jako opadającą. Porównywalnie w portrecie, w którym głowa jest zwrócona w prawo, wydaje się nam, że osoba sportretowana patrzy na drogę, jaką ma przebyć. W portrecie, w którym głowa jest zwrócona

w lewo, mamy wrażenie, że osoba sportretowana patrzy na to, co idzie ku niej. Fakt ten zapewne powiązany jest z przyswojeniem przez społeczność kultury zachodniej kierunku pisania i czytania od ręki lewej ku prawej. Następstwem takiego zachowania może być jeszcze dawniejsze przyzwyczajenie oglądania przebiegającego w tym kierunku pozornego ruchu słońca i księżyca na niebie⁴⁸.

Lustro nie obejmuje jedynie danej rzeczywistości, ale też to, co określamy mianem wiedzy tła. Każde odbicie zakładać musi pewną wiedzę po stronie widza, choćby jedynie potoczną (czyli pewien obraz świata). Na przykład w słabym lub ostrym świetle człowiek nie potrafi dostrzegać szczegółów, a jedynie zarysy kształtów. Zgromadzona informacja u odbiorcy doprecyzowuje oglądany obraz. To prawda, którą oglądający poznaje dzięki swej inteligencji. Wiedza tła nie jest jednak czymś niezmiennym, zdarza się, że interpretacja odbicia może wymuszać zmiany w tym, co już wiemy.

Z pewnością odbicie w lustrze fascynuje człowieka, ma nad nim jakąś dziwną moc i władzę. Człowiek wyobraża sobie siebie zwykle takim, jakim widzi się w lustrze. Istnieją osoby, którzy mają skłonność do nieustannego wyobrażania sobie swojego zewnętrznego wizerunku. Zwracają się do zwierciadła, aby otrzymać odpowiedź na pytanie, jak widzą mnie inni. Bohaterka dramatu J.P. Sartre'a *Przy drzwiach zamkniętych*, owtadnięta obsesją oglądania siebie w lustrze, mówi: „kiedy siebie nie widzę, na próżno się dotykam, nie jestem pewna, czy naprawdę istnieję. [...] W mojej sypialni jest sześć wielkich lusterek. Widzę je. Ale one mnie nie widzą. Odbija się w nich kozetka, dywany, okno. Jakże puste jest lustro, w którym mogłabym siebie oglądać. Rozmawiając, patrzyłam na siebie, jak mówię. Widziałam siebie tak, jak ludzie mnie widzą, i to mnie podniecało”⁴⁹.

Należy tu jeszcze zaznaczyć pewną ambiwalencję dotyczącą odbicia lustrzanego jako źródła wiedzy o własnej powierzchowności i sposobu prezentacji. Zwierciadło wzbudza w człowieku poczucie dyskomfortu, usztywnienia się, pozbawiając go swobody i naturalności. Wysiłek koncentracji związany z przyglądaniem się samemu sobie zmienia naszą mimikę i postawę w sposób znaczący. Podczas gdy ktoś usiłuje zaobserwować swój

⁴⁸ O nierównoważności widoków symetrycznych, zwróconych w przeciwnych kierunkach dawał wyraz Anish Kapoor.

⁴⁹ J. P. Sartre, *Dramaty*, tłum. J. Lisowski, J. Kott, PIW, Warszawa 1956, s. 138.

wyraz twarzy, gdy miotają nim emocje, przyłącza się tu jeszcze osłabienie samego afektu w wyniku zwrócenia na niego uwagi. Nikt nie jest całkiem swobodny i naturalny przed lustrem, nikt nie jest przed nim w pełni sobą. Lustrzane odbicie ukazuje więc człowiekowi jego obraz przeważnie w postaci zdegradowanej. Może ono podtrzymywać nieszczęść w stosunku do samego siebie, pewne zakłamanie, samotność. „Zwierciadło zaprawia ludzi do okłamywania samych siebie”⁵⁰, utrzymuje niemiecki poeta Rudolf Binding. Istnieją także osoby, które pogardzają swoją powierzchownością i świadomie unikają konfrontacji ze swoim odbiciem. Rzadko jednak można spotkać ludzi, którzy do swojego odbicia w lustrze odnoszą się z obojętnością i bezrefleksyjnie. Z drugiej strony, znane jest w psychologii zjawisko posiadające charakter seksualny, polegające na oglądaniu siebie w zwierciadle nago.

Najlepszym weryfikatorem są nasze oczy, które – jak mówi powiedzenie – są zwierciadłem duszy. Oczy nie kłamią, nie możemy ich zmusić do innych niż nasz aktualny stan emocjonalny reakcji. Niezależnie od nas, nasze oczy zarówno odbierają, jak i wysyłają sygnały mogące zwiększyć lub osłabić efekt emocji: napięcia, niepewności, lęku, ale też czułości czy wzruszenia. „Mowę oczu” naukowcy opisują jako swoiste dwustronne połączenie sieciowe (joint networked state). Marina Abramović pozwoliła patrzeć sobie prosto w oczy obcym ludziom. *Artystka obecna*⁵¹ (2010) to najdłużej trwający performance serbskiej artystki, w czasie którego spędziła w bezruchu około 700 godzin.

Przez sześć dni w tygodniu w godzinach otwarcia muzeum artystka siedziała nieruchomo na krześle ustawionym pośrodku sali. Ubierała jedną z trzech długich sukni (białą, niebieską lub czerwoną), zaprojektowanych na tę okazję przez projektanta Givenchy, Roberta Tisci. Włosy czesała w prosty warkocz, przerzucony przez lewe ramię. Naprzeciwko niej znajdowało się krzesło, na którym siadali kolejni widzowie, bez ruchu i w milczeniu wymieniała z nimi spojrzenia. Każdy z odwiedzających mógł spędzić z artystką tyle czasu, ile chciał, najczęściej zatapiając się w jej w oczach. Reakcje widzów były zróżnicowane – część entuzjasmowała się i płakała, inni drwili i pluli jej w twarz.

⁵⁰ R. Binding, *Sen*, tłum. S. Napierski, Wolne Lektury 2015.

⁵¹ Performance Mariny Abramović został zorganizowany w Museum of Modern Art w Nowym Jorku (atrium MoMA), jako część retrospektywnej wystawy artystki.

Kolejki chętnych do udziału w performance ustawiały się przed muzeum już w nocy. Co skłaniało ludzi do udziału w tym przedsięwzięciu? Czy to odwieczna potrzeba relacji i kontaktu z drugim człowiekiem? A może objaw silnej ciekawości, zwykłe wścibstwo, chęć wniknięcia w głębię cudzej duszy? Możliwe że powód był wręcz przeciwny – każdy, kto wybrał się na spotkanie z Mariną Abramović chciał się czegoś dowiedzieć o sobie, zgodnie z *zasadą lustra* mówiącą, że dostrzegamy w innych cechy, myśli i przekonania, które są odbiciem naszego, własnego obrazu.

Do przeglądania się w lustrze skłania człowieka wiele czynników etiologicznych. Zabiegi dokonywane przed lustrem mają nie tylko na celu upiększenie ciała, ale też intencjonalnie lub instynktownie przyswojenie sobie pewnego wyrazu twarzy, właściwych ruchów lub gestów. Doznania związane z własnym odbiciem nie mają więc charakteru czysto estetycznego. Występują czasem po to, by poprzez swoją powierzchowność doszukać się odpowiedzi na nękające go pytanie: „kim jestem”? Pragnienie lepszego poznania samego siebie zaspakają pośrednio narcystyczną próżność przeglądającego się i jednocześnie pozwala na głębsze wniknięcie we własną duszę.

3. Ciemność

Lustro istnieje wyłącznie wtedy, gdy do jego powierzchni dociera światło. Ciemność unicestwia lustro i obraz w nim odbity. Wizja przeobrażonego życia zostaje zniszczona, gaśnie wraz z ostatnim blaskiem. Lustro bywa więc milczącym i niedostępnym bytem, a raczej niebytem, swoistym cieniem egzystencji⁵². Po hebrajsku ciemność oznacza stan pośmiertny, można go sobie niejasno wyobrazić jako istnienie na sposób cienia. Duchowych ciemności doświadczali mistycy różnych wyznań. Tak pisała w listach do spowiednika Matka Teresa z Kalkuty: „Nie ma Nikogo. Ciemność jest taka ciemna, a ja jestem sama: niechciana, opuszczona. Nie mam wiary”⁵³. W lustrze duszy penitentki nastąpiła absolutna pustka, nie pojawiał się w niej już żaden obraz. „Czuję w duszy [...] straszliwy ból z powodu utraty – Boga, który mnie nie chce – Boga, który nie jest

⁵² Określenie stosowane przez Żydów na termin Szeol, a w greckim tłumaczeniu Hades.

⁵³ Matka Teresa z Kalkuty, *Pójdź, bądź moim światłem, prywatne pisma Świętej z Kalkuty*, tłum. M. Romanek, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 61.

Bogiem – Boga, który naprawdę nie istnieje. [...] „Niebo, cóż za pustka – do mojej głowy nie dociera nawet najmniejsza myśl o Niebie – bo nie ma nadziei”⁵⁴. Jeżeli chcemy zrozumieć tę niezwykłą kobietę, to musimy przyjąć jej perspektywę. Zniszczyła całkowicie swoją wolę, dla nadziei i pragnienia bycia z „innym”. Mimo wszystko, na przekór sobie i wbrew wszystkiemu postanowiła być „posłuszna”, inaczej straciłaby poczucie sensu działania. Treść zawarta w jej listach jest bezcenna i zarazem stanowi swoisty zimny kompres dla wszystkich, którzy kojarzą świętość z przesłodzonymi obrazkami. To ona została nazwana „najpotężniejszą kobietą świata”. Jakby mówiła, że pomimo ogarniającej ciemności, nie należy zapominać o ukrytej tajemnicy. W ciemności ujawnia się prawda, że człowiek w głębi swej istoty jest sam. Samotność owa, choć na różne sposoby zakryta, jest jednak prawdziwą sytuacją człowieka, i pozostaje zarazem w najgłębszej sprzeczności z jego istotą. Gdyby istniało lustro, którego nie mogłoby przeniknąć żadne przemieniające światło (słowo), mielibyśmy do czynienia z tym, co teologia nazywa „piekłem”. Głęboki lęk właściwy człowiekowi nie może być przewyciężony przez rozsądek i intelekt, a jedynie przez obecność „innego”. A ponieważ nikt nie sięga głębi drugiego, to każde spotkanie w istocie rzeczy znieczula jedynie chwilowo nieuleczalną ranę samotności. Jedno tylko jest pewne: „istnieje taka noc, w której nie przemówi do nas żaden głos; istnieje taka brama, przez którą można przejść tylko w pojedynkę: brama śmierci. Cały lęk świata sprowadza się ostatecznie do lęku przed samotnością”⁵⁵. Natura lustra jest więc w tym sensie bliska naturze samego człowieka, jego udziału w śmiertelnym przeznaczeniu.

W głębinach naszego istnienia zamieszkuje więc rozpacz i samotność, równie nieokreślona, co okrutna. Sartre, jak wiadomo, budował na tym swoją antropologię. Oto opis lustrzanego odbicia twarzy narratora *Mdłości*: „W lustrze ukazał się szary przedmiot. Zbliżyłem się i spoglądam, nie mogę już odejść. To odbicie mojej twarzy. Często stoję i przyglądam się mu w taki przegrany dzień. Nic nie rozumiem z tej twarzy. Twarze innych mają sens. Ale nie moja. Nie mogę nawet zdecydować, czy jest ładna, czy brzydka. Myślę, że jest brzydka, bo tak mi powiedziano. Ale nie uderza mnie to. Szczerze mówiąc, jestem nawet

⁵⁴ Tamże, s. 263.

⁵⁵ J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, I.W. Pax, Warszawa 2009, s. 68.

zdumiony, że można jej przypisywać takie właściwości, to tak jakby określać jako piękny czy brzydki kawałek ziemi lub blok skalny.”⁵⁶ Przedstawiona postać czuje do siebie głęboką odrazę. Zaczyna nawet wątpić, czy w ogóle istnieje, czy nie jest wytworem wyobraźni. Stopniowo uświadamia sobie własne istnienie, co zmienia całą jego istotę.

Zwykle patrzymy na nasze własne odbite w lustrach twarze przez pryzmat sensu. Twarze posiadają przydzielone im imiona i psyche. Kiedy zasłona sensu opadnie, odstania się tylko realność materii. Bohater powieści zbliża się do tego doświadczenia, przybliżając twarz do tafli lustra. „Spostrzegam lekkie drgania, widzę skórę bez wyrazu, która rozszerza się i bezwiednie pulsuje. Z tak bliska okropne są zwłaszcza oczy. Szklane, miękkie, ślepe, podczerwienione, prawie jak rybie łuski. Opieram się o fajansowy gzyms, przybliżam twarz do lustra, tak że go dotykam. Oczy, nos i usta znikają: nie ma już nic ludzkiego. Brązowe rowki z każdej strony nabrzmiałych gorączką warg, zapadliny, kretowiska. Jedwabisty biały puch pokrywa wielkie zbrocza policzków, dwa włosy wychodzą z nozdrzy. To plastyczna mapa geologiczna”. Dla Sartre’a przeraźliwa jest sama świadomość bytu, fakt istnienia odczuwany jako rozpaczliwy i wstrętny. Antoine Roquentin, bohater powieści, po to właśnie postanawia pisać swój dziennik, by utrwalić i ujrzeć wyraźniej tę nową świadomość bytu. Tu nie ma celu działania, nadziei Matki Teresy na ponowne ujście całego, czytelnego obrazu. Jest tylko przepastna pustka. To stan ducha, w którym wszystko zostało porozbijane na drobne fragmenty, podobnie jak w kompozycji Grahama Caldwell zatytułowanej *Rozbite lustro w ramie* (2015). Tafla lustra została przez artystę celowo roztrzaskana z tak dużą precyzją, aby odbijającą się w niej rzeczywistość przekształcić w strukturę nieczytelną i abstrakcyjną.

Te wszystkie konotacje odnoszą się zarówno do osoby, która jest do mnie podobna, jak i tej, z którą, w poczuciu samotności, zawiązuję wyobrazeniową relację wrogości, rywalizacji czy miłości. Samotność to bez wątpienia jedna z dróg prowadzących do spotkania „drugiego”. Człowiek doświadczając samotności, doświadcza zarazem, jak bardzo całe jego istnienie jest wołaniem o drugą osobę, jak bardzo nie jest stworzony do tego, żeby był sam w swoim „ja”. Nigdzie też człowiek nie jest tak obcy sobie jak w tłumie,

⁵⁶ J. P. Sartre, *Mdłości*, tłum. J. Trznadel, Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 25.

i nigdzie tak bliski sobie, jak w odbiciu w „innym”. Doświadczamy samotności na różnych poziomach. Można ją uśmierzyć, odnajdując „drugiego”. Poziom najwyższej relacji polega na tym, że patrzymy na świat jego oczyma. Wtedy jednak pojawia się zjawisko paradoksalne, które opisał Paul Claudel: „Każde Ty, które odnajduje człowieka, okazuje się niespełnioną i niespełnialną obietnicą, że jest w gruncie rzeczy znowu rozczarowaniem, bo istnieje punkt, w którym już żadne spotkanie nie zdoła przewyciężyć ostatecznej ludzkiej samotności”⁵⁷.

4. Źródło lęku

Symptomatyczne jest, że informacja o moim przedmiocie badań, nawet wśród tzw. osób wykształconych, wywoływała opinie i reakcje nacechowane przeświadczeniem o niebezpieczeństwie. Wiąże się to prawdopodobnie z powszechną obawą przed stłuczeniem lustra jako zwiastunem nieszczęścia. Niewykluczone, że pogląd ten ma swoje korzenie w przekonaniu, iż odbicie lustrzane człowieka jest jego duszą. Wierzy się więc, że stłuczenie lustra informuje o nieszczęściu – zgonie, niewierności, utracie dziewictwa – które już się zdarzyło, czy też, będąc złą wyrocznią, zapowiada niefortunne zdarzenia w przyszłości. Zakłada się też, że lustro może samo przynieść złą passę. Ten sam rodzaj wiary proponuje skuteczne remedium – zapowiedź nieszczęścia da się odwrócić przy pomocy odpowiednich praktyk: ułamki potłuczonego lustra należy zawinąć w papier i stanąwszy tyłem do wody wrzucić je do niej. Stłuczone zwierciadło jako jeden z wielu symboli utraconego dziewictwa (symbol ten pojawia się z chwilą upowszechniania się zwierciadeł szklanych), odnajdziemy w obrazie *Stłuczone lustro* (1762) Jean-Baptiste Greuza. Przedstawia on dziewczynę lamentującą nad potłuczonym zwierciadłem. Głupstwem byłoby – interpretuje Diderot – przypisywać melancholię tej młodej dziewczyny stłuczeniu lustra – płacze ona z innego powodu⁵⁸. W następstwie rozszerzenia tego znaczenia, stłuczenie lustra stało się symbolem wszelkiego nieszczęścia. Tak jak lustro rozbite zwiastuje niepowodzenie i kłopoty, lustro zmatowiałe – niewierność i obłudę.

⁵⁷ P. Claudel, *Dziennik*, tłum. J. Rogoziński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, s. 197.

⁵⁸ D. Diderot, *Paradoks o aktorze i inne utwory*, tłum. J. Kott, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1950, s. 96-97.

Pogląd, że zwierciadło lub jakakolwiek powierzchnia odbijająca może wyciągnąć, wykraść z człowieka jego duszę i zatrzymać ją, jest szeroko rozpowszechniony wśród ludów pierwotnych. Wśród nich są takie, które zakazują swym dzieciom patrzenia w zwierciadło, bo to może odebrać im ich urodę. Dziewczęta czeremiskie, oglądając swój obraz w zwierciadle, całują lustro i mówią do niego: „Nie zabierzesz mi mego tūs”⁵⁹ (*tūs* – dosłownie wizerunek, może również oznaczać duszę, zjawę). Ślad przeświadczenia, że lustro może uwieść duszę, pozostaje widoczny w zwyczaju zasłaniania luster lub obracania ich do ściany w domu, w którym znajduje się zmarły. Występuje bowiem obawa, że zwierciadło może zatrzymać duszę nieboszczyka, lub że jego z kolei dusza do czasu pogrzebu może porwać duszę najbliższych osób żyjących. Zwyczaj ten był szeroko rozpowszechniony i praktykowany między innymi przez Żydów wschodnich, do dzisiaj funkcjonuje też w świecie muzułmańskim.

Echo przesądu podszytego lękiem, w którym lustro może przemieniać przeglądającego się w nim człowieka, przywołuje Mickiewicz w balladzie o zaklętym młodzieńcu w części I *Dziadów*: „I pocałował zwierciadło, i cały stał się kamieniem”⁶⁰. Do dzisiaj w niektórych społecznościach niezwykle rozpowszechniona jest wiara w to, że lustro lub inna powierzchnia odbijająca może rzucić urok na istotę, która się w nim przegląda. Znamy legendę o bazyliisku, w której młodzieniec uśmierca potwora, ukazując mu jego odbicie w lustrze. Złe spojrzenie nakierowane w stronę lustra zawraca tutaj i śmiertelnie ugadza tego, kto je wystąpił. Uroczenie przez powierzchnię odbijającą ludzi i przedmioty jest nadal żywe w wielu krajach, np. w Grecji. Mit o Narcyzie ma swoje liczne interpretacje w przeciągu całej historii ludzkości, od starożytności począwszy.

Wiara, że odbicie lustrzane może ukraść człowiekowi duszę lub rzucić na niego urok, tłumaczy istnienie licznych zakazów przeglądania się w zwierciadle bądź w ogóle, bądź w pewnych sytuacjach lub okresach. W niektórych częściach Europy dotąd panuje przekonanie, że osoby chore i niemowlęta nie powinny spoglądać w lustro. Powołując się na Eugeniusza Frankowskiego, zakaz patrzenia w zwierciadło w szczególności przez

⁵⁹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, T. 2, cz. 1 *Kultura duchowa*, Graf_ika, Kraków 2010, s. 586.

⁶⁰ A. Mickiewicz, *Dziady*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, cz. I, s. 9.

małe dzieci, w interesujący sposób uzasadnia Mieczysław Wallis: „Według Frankowskiego człowiekowi właściwy jest pęd naprzód, przed siebie. W tym kierunku zwracają się jego oczy, ręce, kolana. Lustró zachodzi człowiekowi drogę i zmienia kierunek jego pędu, »odbija« człowieka, »odwraca«, zawraca. Powstaje obawa, by to zawrócenie z drogi w znaczeniu dosłownym, przestrzennym, nie stało się również zawróceniem z »drogi życia«”⁶¹. Lustró może bowiem zawrócić dzieci z ich drogi życia i skierować z powrotem do łona matki. Mogą one nie tylko opuścić ten świat, ale i pociągnąć za sobą matkę. Wprawdzie wyływającą z odmiennej motywacji, ale w społeczeństwach o wysoko zaawansowanej kulturze także spotykamy niekiedy krytykę przyglądania się własnemu odbiciu. Podkreśla się mianowicie, że przeglądanie się w lustrze jest objawem próżności, stratą czasu, wyrazem nadmiernego zajmowania się sobą i swoim ciałem. Można też wspomnieć o roli zwierciadła jako ważnego motywu w obrzędach wielu kultur towarzyszących zawieraniu małżeństw lub ten okres poprzedzających. Tu znowu odbicie lustrzane ma związek z obawą o szczęście w małżeństwie.

5. Wiedza tajemna

Niezwykłe przymioty lustra, zwłaszcza jego dwoisty charakter oraz intensywność oddziaływania sprawiły, że stał się on przyborem magicznym wielu przesądnych wierzeń i praktyk spirytualistycznych. Bogatą symbolikę lustra odnajdziemy też w pismach teologicznych w największych wyznaniach monoteistycznych. O czci, jaką w niektórych zbiorowościach otaczano lustró, zdaje się świadczyć fakt, że pewne czynności wykonywane przy pomocy lustra powierzano wyłącznie osobom posiadającym charyzmat niewinności. Człowiek uznał, że jest coś osobliwego w tym, że pewna powierzchnia odtwarza jego samego, że go „odbija”, zwraca mu niejako jego własny wizerunek. Tafla, rozdwarzając go na tego, który się przygląda, i tego, któremu on się przygląda, wzbudza w nim pewne napięcie. Gdy z powierzchni wody lub zwierciadła wyziera ku patrzącemu człowiek podobny do niego, a przy tym różny od niego samego, jest to tajemnicze. Widmo, które jest nim i zarazem nim nie jest. Wiele osób wręcz odczuwa lęk przed wpatrywaniem się w toń wody lub

⁶¹ M. Wallis, *Dzieje zwierciadła*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973, s. 90.

lustro. W wielu kulturach i wierzeniach ludowych zwierciadło ma moc rzucania uroków, należy do sfery złego ducha. Wiąże się to z przeświadczeniem, że odbicie człowieka w zwierciadle czy jakiejś innej gładkiej powierzchni jest jego duszą. I tak jak refleks światła może odbić się od lustra, tak wolna dusza może oddalić się od ciała i udać się do boskiej światłości. W niektórych językach znaczenie słowa dusza, cień i odbicie są tożsame.

Od dawnych czasów lustro służyło ludziom do praktyk magicznych, wróżebnych, pozwalających odczytywać przyszłe losy. Etnologowie widzą we wrózeniu ze zwierciadła (katoptromancji) przypadek szczegółowy szeroko rozpowszechnionego sposobu przepowiadania przyszłości z przedmiotów błyszczących, łączą je w jedną grupę z wrózeniem z wody (hydromancją), z kryształu (krystalomancją), z płomienia lub ognia (pyromancją). Każde zwierciadło odbija i wchłania w siebie bezmiar przedmiotów i ludzi, i te szczególne możliwości mogą tłumaczyć wiarę w jego mądrość i wszechwiedzę. Wszystko, co lustro spotka po drodze, do niego przynależy. Omniscencję przypisywaną zwierciadłu można tłumaczyć również tym, że w jego powierzchni odbijają się oczy. Lustro „ma” oczy, jest więc widzące, a zatem i wiedzące, i mądre. W tym znaku kryło się także przewidywanie przyszłości rozumiane jako kłamliwe wieszczanie, gdyż w świecie doczesnym żaden człowiek nie jest w stanie przewidzieć przyszłości. Lustro pokazuje więc coś na wzór zabronionych widoków, których oglądać się nie powinno. Sentencje towarzyszące zwierciadłu jako „lustru kłamstw” były rozważane przez humanistów i stawiane jako przeciwwaga dla prawdy i bezstronności.

Dopełnieniem wielu atrybutów zwierciadła jest wiara w to, że jest ono rozumne i kreatywne. Posiada wiedzę o rzeczach ukrytych: zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Zwierciadłem można się wspierać w trudnych chwilach, prosząc o rady. Obdarzone darem mowy zwierciadło często spotyka się w baśniach ludowych. Wrózenie z lustra dotyczy zwłaszcza spraw miłosnych, relacji damsko-męskich. W Polsce w wierzeniach ludowych zachowała się tradycja, że w wigilię św. Andrzeja lub w noc noworoczną panna czesząca się o północy przed lustrem przy zapalanej świecy może ujrzeć w nim swego przyszłego męża. W opartej na rosyjskiej balladzie Wasilija Żukowskiego *Swietłana* (1811), Karol Briułłow namalował *Swietłanę wróżącą ze zwierciadła* (1836). Dziewczyna siada

w wieczór Trzech Króli o północy przy zapalanej świecy naprzeciw zwierciadła, by dowiedzieć się od niego czegoś o swym ukochanym, od którego nie ma wieści. Niekiedy w czynnościach tych rolę lustra spełnia inna gładka powierzchnia. Według niemieckich wierzeń w tzw. „zwierciadle Salomona”, przygotowanym według specjalnego przepisu z siedmiu kruszców, można o nowiu księżyca uzyskać odpowiedź na zadane pytanie.

Chrześcijaństwo od początku zakazywało praktykowania wróżenia z lustra, mimo to jednak zwyczaj ten utrzymywał się przez kolejne epoki. Na Podlasiu, w zakrystii kościoła w Węgrowie, znajduje się niewielkie, prostokątne zwierciadło z XVI wieku. Wykonane z ołowiu i srebra, dzisiaj jest połamane i niemal całkowicie zmatowiałe. Ramę tego zwierciadła – wykonanej później – obiega następujący napis łaciński⁶², który w tłumaczeniu brzmi: „Twardowski pokazywał w tym zwierciadle czarnoksięskie sztuki. Ale te sztuki go dził z czią boską”. Na obrazie Lauxa Furtenagela małżonkowie Burgmair przeglądają się w okrągłym zwierciadle (1529). Lustro ujawnia im ich przyszłość, ukazując nie ich wygląd obecny, lecz trupie czaszki. Powyżej obu postaci widnieje objaśniający tekst: „Taki był kształt nas obojga, ale w zwierciadle tylko to”.⁶³

⁶² „Speculum per artem ostendit Twardowski a veneficiis suis. Sed haec ars divina ut cum reverentia.”

⁶³ Laux Furtenagel, *Hans Burgkmeier z żoną Anną*, 1529, Kunsthistorisches Museum, Wien.

V ZAKOŃCZENIE

Spojrzenie w lustro to zwykła igraszka, ale dla istoty myślącej to czynność poruszająca rozum i świadomość sensu istnienia. W kulturze uczyniono z lustra, codziennego przyboru toaletowego, przedmiot inicjujący dyskusję nad obyczajowością, etyką i nauką. W kontekście intelektualnym zwierciadło było kojarzone z samopoznaniem i włączone do rozpoznawania zakamarków umysłu i kondycji człowieka. Poprzez obserwację lustra próbowano zrozumieć wszechświat. Jego instruktywny charakter napętnił go dodatkową treścią dydaktyczną i poznawczą. Wykorzystywany jako przedmiot do uprawiania kultu, skupiał w sobie możliwość rozumienia go jako znaku o charakterze magiczno-astrologicznym. Etnologowie i historycy kultury zgromadzili, jak zobaczyliśmy, wiele danych o wierzeniach i praktykach związanych ze zwierciadłem. Natomiast jego świecki i sakralny potencjał jako symbolu o refleksyjnej naturze został zaaplikowany na polu religii i filozofii.

Duchowy charakter lustra odczytać można na dwóch płaszczyznach – jako źródło poznania i jako symbol moralny. Przez wieki było używane jako wzorzec moralności i jako środek artystyczny, mający wpływ na psychologiczną stronę percepcji i emocje odbiorców. Włączone do sztuk plastycznych odegrało w nich niebagatelną rolę. Jego wartość poznawcza posłużyła do konstytuowania treści o charakterze naukowym, filozoficznym i teologicznym, a jako że w teologii zawarta jest egzegeza symbolicznych kodów i sensów, można poprzez nią odczytywać metaforyczne znaczenia ukryte w atrybutach lustra. W poznaniu i w identyfikacji zwierciadła odróżniamy więc treść dosłowną i treść ponad-słowną. To ostatnie określenie odnosi się do wymiaru duchowego i mistycznego, czyli do rzeczywistości niewidzialnej, ale realnej.

Wartość zwierciadlanego widoku wywołuje odczucia sprzeczne, nie jest więc ono wartością stałą ani obiektywną. Stąd świadomość ambiwalencji lustra. Owo zestawienie ułudy obrazu i lustra ze stałością przemijającej rzeczywistości zostało szybko wykorzystane w nadaniu zwierciadłu funkcji dydaktycznych. Pozorność rzeczywistości w lustrze, zniekształcenia i odwrócenia obrazu wydały się świetnym polem do porównań na pograniczu tych dwóch sfer. Łaciński termin zwierciadła (*speculum*) nakreśla ów aspekt pozna-

wania i dociekania prawdy, czyli spekulowania, także w znaczeniu nauki i refleksji. Natomiast rozumienie słowa *reflect* zawiera w sobie dwuznaczność sensu: odbicie lustrzane lub refleksję nad sobą. Przynajmniej rozważania o lustrze obejmują obszary bardzo rozległe: od przyjemności patrzenia, przez roztrząsanie problemów teoretyczno-filozoficznych czy wysublimowanych problemów teologicznych. Okazuje się więc, że lustro jest wyrafinowanym instrumentem, który bada nasze sumienie. Przywołuje w nas uśpione lęki, w nim odkrywamy prawdę o osobie. Czy możemy sobie wyobrazić rzeczywistość bez tego przedmiotu, bez jego wyjątkowych cech, bez zjawiska odbicia? Stało się ono tak oczywiste, tak naturalnym, że przestaliśmy je zauważać. Pozbawieni tego wymiaru, stalibyśmy się niewyobrażalnie ubodzy, w sferze materialnej i duchowej.

Dla mnie synteza lustrzanego odbicia i materii tworzy wartość o nieograniczonych możliwościach poznania. Jestem pewien, że bezpośrednia relacja z lustrzanym odbiciem oznacza uczestnictwo w czymś, co nas przewyższa i przenika. Wiemy już, że zjawisko odbicia lustrzanego charakteryzuje się nieuchwytnością i nierealnością. Wiemy, że istnieje na granicy przestrzeni i jest zjawiskiem „pomiędzy”, niemieszczącym się w jednej z wydzielonych sfer. Jest kodem do odczytania, którego treść każdy człowiek musi odkryć w sobie samym. Tajemnica odzwierciedlenia jest dla mnie oczywista – polega na przekraczaniu jego mimetycznej roli.

Człowiek jest dysponentem właściwego tylko jemu lustra wewnętrznego. W moim przekonaniu jest to lustro natury duchowej. To znaczy, że istnieje lustro prawdy i prawa, które góruje nad wszystkimi naszymi celami i interesami. Istnieje więc wartość tego, co, patrząc z perspektywy ziemskiej, jest bezwartościowe. To prawdziwe odbicie, które chroni człowieka przed dyktaturą celów. Ono jest, a równocześnie my wszyscy jesteśmy, jego odbiciem i należymy do niego. Należy do niego każdy „inny”, żyjący obok mnie. To lustro jest realne, nie abdykowało na rzecz przynależnego do niego odbicia, nie zostało pozbawione funkcji, dlatego że wszystko funkcjonuje samo. To, co się w nim odbija pozostaje jego własnością. Jego czasem jest teraźniejszość, nie przeszłość. Człowiek w obecności tego lustra może znaleźć poczucie bezpieczeństwa, do którego dąży cała jego istota. Może przezwyciężyć samotność, której sam pokonać nie jest w stanie, a która

jest sprzeczna z jego duchem, pragnącym współbycia. Brak blasku tego lustra sprawia, że przyszłość człowieka ginie w mroku.

Moje rozumienie zagadnienia odbicia lustrzanego jako symbolu oparte jest na wpływach, które otrzymałem z wielu źródeł, zmysłowych i pozazmysłowych. Najważniejszy dla mnie jest świat wewnętrzny, który różni się od tego, co postrzegamy jako „rzeczywistość”. To świat, który rezyduje w naszej podświadomości, w którym możemy skupić się na tajemnicach życia. Cała moja twórczość jest poszukiwaniem duchowości, której istnienia doświadczam we wszystkim. Cisza jest negacją hałasu, a najmniejszy hałas w środku ciszy wydaje się potężny – ten sam mechanizm każe mi szukać dźwięku ukrytego w ciszy, ruchu w bezruchu, życia w rzeczach nieożywionych, nieskończoności w skończoności, form w próżni, ducha w materii. To jest moja negacja negacji. Negując negację, potwierdzam.

SPIS TREŚCI:

Opis prac artystycznych

Abstrakt

- I. Wstęp
 - II. Historia przedmiotu
 1. Starożytność
 2. Kultury azjatyckie
 3. Nowożytność
 4. Współczesność
 - III. Teologia odbicia
 1. Teologia
 2. Tajemnica odzwierciedlenia
 - 2.1 Akt komunikacji
 - 2.2 Granica
 - 2.3 Inny
 3. Istota lustra
 - IV. Źródło poznania
 1. Jaźń odzwierciedlona
 2. Samopoznanie
 3. Ciemność
 4. Źródło uroku
 5. Wiedza tajemna
 - V. Zakończenie
- Spis treści
- Bibliografia

BIBLIOGRAFIA:

Literatura przedmiotu

- Arystoteles, *Metafizyka*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Bacon F., *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, PWN, Warszawa 1955.
- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, PWN, Warszawa 1996.
- Białostocki J., *Michał Anioł Buonarroti*, sonet w tłum. L. Staffa, Arkady, Warszawa 1971.
- Biblia Tysiąclecia, wydanie III, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1990, *1 List do Koryntian* (13, 12).
- Biblia Tysiąclecia, wydanie V, Pallottinum, Poznań–Warszawa 2012, *List Jakuba Ap.* (1,23-4).
- Binding R., *Sen*, tłum. S. Napierski, Wolne Lektury 2015.
- Brandstaetter R., *Krąg biblijny*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.
- Chrostowski W., *Bóg, Biblia, Mesjasz*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2007.
- Claudel P., *Dziennik*, tłum. J. Rogoziński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977.
- Diderot D., *Paradoks o aktorze i inne utwory*, tłum. J. Kotta, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1950.
- Eco E., *Imię róży*, tłum. A. Szymanowski, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa 2017.
- Eliade M., *Sacrum i profanum: o istocie sfery religijnej*, tłum. Bogdan Baran, Aletheia, Warszawa 2011, s. 215; por. rozdział – Księżycowy mistycyzm.
- Encyclopedia Britannica* (Edycja Polska), Wydawnictwo Kurpisz 2005, T. 22.
- Foucault M., *Panny dworskie*, tłum. A. Tatarkiewicz, „Studia Estetyczne” VII, PWN 1971.
- Gadamer H.–G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Heidegger M., *Odczyty i rozprawy*, tłum. J. Mizera, Baran i Suszczyński Sp. z o.o., Kraków 2002.
- Husserl E., *Medytacje kartezjańskie*, z uwag. R. Ingardena, tłum. A. Wajs, PWN, Warszawa 1982.
- Jung C. G., *Aion. Przyczyńki do symboliki Jaźni*, tłum. Robert Reszke, Wyd. Wrota, Warszawa 1996.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
- Matka Teresa z Kalkuty, *Pójdź bądź moim światłem, prywatne pisma Świętej z Kalkuty*, tłum. M. Romanek, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Mickiewicz A., *Dziady*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, T. 2, cz. 1 *Kultura duchowa*, Graf_ika, Kraków 2010.

- Mumford L., *Technika a cywilizacja: historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, tłum. Danecka E., PWN, Warszawa 1966.
- Platon, *Państwo*, ks. X, rozdz. I, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999.
- Platon, *Państwo*, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999.
- Platon, *Uczta*, tłum. A. Serafin, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2012.
- Purc-Stępniak B., *Sąd Ostateczny Hansa Memlinga, między uczoną teologią a pobożną filozofią*, Tom I: *Idea zwierciadła w malarstwie europejskim XV-XVI wieku*, Collegium Columbinum, Kraków 2012.
- Rahner H. SI, *Mit grecki jako narzędzie w interpretacji chrześcijańskich misteriów*, tłum. Leon Nieścior OMI, Warszawa UKSW 2009, s. 200-224; Tenże), *Symbole Kościoła*, Otto Müller Verlag Salzburg 1964.
- Ratzinger J., *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa*, homilia podczas mszy świętej Pro eligendo Romano Pontifice, Watykan, 18 IV 2005, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 26 (2005), nr 6(274).
- Ratzinger J., *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, I.W. Pax, Warszawa 2009.
- Roudinesco E., *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*, tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2005.
- Sartre J. P., *Dramaty*, tłum. J. Lisowski, J. Kott, PIW, Warszawa 1956.
- Sartre J. P., *Mdłości*, tłum. J. Trznadel, Zielona Sowa, Kraków 2005.
- Shakespeare W., *Hamlet*, tłum. J. Paszkowski: Tenże, *Dzieła dramatyczne*. T. 10, Warszawa 1958.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, wyd. 22, PWN, Warszawa 2011, T. 2.
- Wallis M., *Dzieje zwierciadła*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1973.
- Wallis M., *O przypadkach, w których badanie zmienia przedmiot badany*, „Przegląd filozoficzny”, 1948.
- Znaniecki F., *Prawa psychologii społecznej*, tłum. J. Radzicki, PWN, Warszawa 1991.
- Žižek S., *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, tłum. J. Kutyła, Krytyka Polityczna, Warszawa 2010.

Literatura pomocnicza:

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii, Teoria poznania, Metafizyka*, Wydawnictwo Antyk – Fundacja Aletheia, Kęty – Warszawa 2004.
- Pawliszyn A., *Archeologia zdarzeń inspirowanych śmiercią, Słowo filozoficzne wobec tego, co nieuniknione*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.
- Uspiński L., *Teologia Ikony*, W drodze, Poznań 1993.